

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	7 złr.	2 złr. 50 ct.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Pocztą w państwie austriackim	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmujemy. — Rękopismów nadesyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Horza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafik Kukulskiego w Sukiennicach, główna trafik Róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników i ogłoszeń Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wydział p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, (prenumerat p. W. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppelk, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. K. Danbe & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Maj złr. 2-50
Od 1 Maja do końca Czerwca . . . „ 5—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Maj marek 6
Od 1 Maja do końca Czerwca . . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracji „Czasu“

PP. Prenumeratorowie Czasu mogą nabywać w Administracji: **Podręcznik prawnicy**, książka dla ludu, zawierająca przykłady prób, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cincialę, z opłatą przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotymi wyściskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkonskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 kwietnia.

Rezultat niedzielnego zgromadzenia wyborców wierno-konstytucyjnej wielkiej własności w Czechach przyniósł prawdziwą niespodziankę. Wbrew wszelkim dotychczasowym wieściom o prawdopodobnem zachowaniu się niemieckich wielkich właścicieli wobec kompromisowych propozycji księcia Schwarzenberga, onegdajsze zgromadzenie wprost kompromis odrzuciło. Zgromadzenie odbyło się w Pradze w pałacu hr. Oswalda Thuna. Wyborców z grupy wiernokonstytucyjnej wielkiej własności jest ogółem 130. Z tych przybyło osobiście na zgromadzenie 42, a 84 było reprezentowanych przez pełnomocnictwa. Dodać należy, iż konserwatywna grupa wielkiej własności liczy podwójną liczbę wyborców. Ks. Karol Auersperg, który w politycznej akcji nie chce brać udziału, nie był obecny na zgromadzeniu. Baron Aerenhalt zgaił zgromadzenie, poczem hr. Oswald Thun uzasadnił następujące wnioski komitetu: 1) Gdy kompromisowy wniosek konserwatywnego komitetu wyborczego żąda bezwarunkowego wstąpienia wybranych posłów do sejmu, uchwała komitetu kompromis odrzucić. 2) Komitet zaleca wyborcom wstrzymanie się od wyborów. 3) Wybrać się mający komitet wyborczy upoważnia się do zamianowania trzech delegatów, którzy mają pośredniczyć w porozumiewaniu się z kierownictwem partii niemieckich posłów sejmowych. Po krótkiej dyskusji przyjęto powyższe wnioski jednogłośnie, a z całej dyskusji zaznaczyć należy, iż jedynie tylko baron Königswarter wyraził życzenie, aby uchwała ta nie została zupełnie zerwana nie rokowań, lecz postawioną była możliwość dyskusowania nad ewentualnie możliwymi do przyjęcia wnioskami konserwatystów.

Sygnalizowane nam wczoraj przemówienie Batesa na wizycie powitalnej u hr. Bismarka podaje *Nordd. Allg. Ztg.* w tych słowach: „Na wczorajszej wizycie powitalnej delegowanych amerykańskich u sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka wyraził Bates żal swój z tej okoliczności, że na zamieszczony przez niego artykuł w jednym z pism miesięcznych amerykańskich zwracała prasa niemiecka wielką uwagę. Korzysta on z tej sposobności, aby oświadczyć, że enuncyacje jego uległy zapewne skutkownemu niedokładnemu prze tłumaczeniu ich na niemieckie, niezupełnie dokładnie zrozumieniu. Artykuł jego był zresztą pisany w czasie, kiedy jeszcze księga biała nie była przedłożona, a on przypuszczać nie mógł, że go rząd na delegowanego powoła. Skoro się o tem dowiedział, że ma być delegowanym, starał się o to, aby artykuł jego nie był wydrukowany, ale było już za późno, aby wydrukowany go powstrzymać. Rozprawę swą napisał jako człowiek prywatny na podstawie niedokładnych informacji. Po ogłoszeniu księgi białej i zawartych w niej depeszy stan rzeczy okazał się innym i wykazała się mianowicie zupełna lojalność w postępowaniu rządu niemieckiego. Przez to samo już straciły enuncyacje jego w pomienionym artykule wszelkie znaczenie. Ma on szacunek dla Niemiec, którym Ameryka dużo zawdzięcza, tak, że nawet pisząc ów artykuł, nie miał zamiaru obrażenia ich rządu. Życzy sobie wyraźnie, aby oświadczenia te jego znalazły rozgłos i uchyliły istniejące przeciw niemu uprzedzenia.“

Pierwsze posiedzenie konferencji odbyło się wczoraj po obiedzie. Z oświadczeń Batesa zdaje się wynikać, że porozumienie się trzech mocarstw w sprawie samońskiej nie spotka się ze zbyt wielkimi trudnościami.

Jak donosi *Italie*, oznaczonym już został wyjazd króla Humberta do Berlina na dzień 21 b. m. Uda on się do stolicy Niemiec drogą przez Werone, Kufstein, Monachium i Lipsk. Towarzyszyć będą królówi: syn jego, książę Neapolu, prezes ministrów Crispi i generał-adjutant Pasi. Król Humbert zabawi w Niemczech tydzień cały, cesarz przyjmie go w Friedrichskron, gdzie też król na czas pobytu swego zamieszka. W darze dla cesarza Wilhelm przywozi król Humbert portret swój wykonany przez Gellego, pułkowi zaś swemu wojskarskie-

mu zaofiaruje portret swój na koniu, wykonany przez Michettego. Z oznaczonej daty wyjazdu króla Humberta wynika, że przyjedzie on zaraz po powrocie cesarza z Anglii.

W Turynie odbył się *meeting* antiafrkański. Udział publiczności był słaby. Wzięli w nim udział głównie radykałsi.

Alzacki komisarz policyi Wohlgemuth znajduje się dotąd w więzieniu w Rheinfelden. Jutro zajmie się tą sprawą Rada zjazdowa. Jak donosi *Bund bernedski*, przebiegając w tej sprawie był następujący: Już w lutym r. b. proponował alzakci komisarz policyjny Wohlgemuth krawcowi Lutzowi, aby mu nie tylko o różnych rzeczach donosił, ale podjął się zarazem agitowania we wskazanym duchu. Po pewnych targach ugodzono się na 200 franków miesięcznego wynagrodzenia, a Lutz odebrał już zaliczkę 280 fr. z obietnicą nadzwyczajnej gratyfikacji, jeśli się „gracko spiesz w agitacjach.“ Kiedy w celu raportu, jaki Wohlgemuth miał odebrać od Lutza, zjechali się w Rheinfelden, policya dowiedziawszy się o tem, aresztowała obydwóch. *Bund* wyraża zdanie, że Wohlgemuth stawionym być powinien przed sądy przysięgłych. Jest to, zdaniem jego, sprawa czysto wewnętrzna, której interwencja dyplomatyczna przerwać nie może.

Z Jass donoszą o utworzeniu się nowego stronnictwa pod przywództwem Jana Bratianu. Wiadomość o kompromisie zawartym między Carpem a p. Catargiu jest bezpodstawa.

Mieszkańcy Bukaresztu czynią przygotowania, aby następcę tronu księcia Ferdynanda przyjąć uroczystie.

Epoca utrzymuje, że w kołach dyplomatycznych bucharskich odebrano depesze, zapowiadające wybuch rozruchów w Bułgarii z powodu zatargów księcia Ferdynanda z duchowieństwem.

Maquet, Turquet i Rochefort wypowiedzieli już mieszkania swoje w Brukseli, ponieważ „dłuższy czas w Londynie spędzić zamierzają.“

Z Algieru nadeszła wiadomość, że syn Roche Forta zabił się w Bonie wystrzałem z rewolweru

V.

Obecny stan rzeczy we Francji, niezawodnie dotąd bardzo dla Berlina pocieszający, winienby raczej natchnąć politykę niemiecką otuchą, niż obawami. Francja zdaje się być w swoich stosunkach wewnętrznych dotkniętą ową niemocą ogólną końca stulecia, która nie pozwala jej zapanować nad własnymi losami, która każe powątpiewać o wszystkim i o wszystkich, oraz o każdym zosobna. Istniejący porządek rzeczy zużyty, skonać przeciw nie może, a nowy, przyszły nieznamy, mający jedynie cechę niewiadomej, wyłoni się nie jest jeszcze zdolny. Pożądana to zaiste dla historycznego, największego wroga-sasiada chwila, w której on albo powinienby swobodnie oddychać i w poczuciu własnej siły i potęgi błogo używać ich dobrodziejstw, albo zgnieść ostatecznie — nieprzyjaciela.

Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie i niema dnia, w którymby w Berlinie wolnymi byli od troski, w którymby tam nie przemysłiwano nad środkami i kombinacjami mającemi jedynie na celu zażegnanie niebezpieczeństwa grzęzącego od strony Francji, a wszystkie te niemieckie zabiegi nie mają znamion mądrej tylko przezorności, ale także istotnej obawy. Nigdy może w dziejach zwyciężonych nie zatrwał do tego stopnia tryumfów i przewagi zwycięzcy i nie było zapewne jeszcze tak kosztownego dla świata całego zwycięstwa, jak to, które Niemcy nad Francją odniosły.

Dziwnie, powtarzamy, stan ten ogólny Europy, a psychologiczny Niemiec nie licuje ze stanem Francji i z wrażeniem, jakie sprawiają jej wewnętrzne stosunki. Tem ważniejszem, tem bardziej zajmującym jest zbadanie przyczyn tego fenomenu. Żąd pochodzi niepokój Niemiec, żąd nietajone obawy, które z mocy ich przeżanego dziś położenia narzucają całej Europie niestłuchane ciężary i udziela się jej. Przedewszystkiem ponos z poczucia, iż same Niemcy traktatem frankfurckim wytworzyły stan rzeczy, prowadzący wcześniej czy później do koalicji i odwetu, że skoro napoczęły Francję, a nie miały środków do zniestwienia jej zupełnego, dały początek nieustającej niepewności. Dlatego jednak troska i obawy Niemiec — pomimo iż Francja nie zdołała się politycznie dźwignąć i ładu u siebie zaprowadzić, z każdym dniem się zwiększają i właśnie teraz są główną sprężyną ich polityki?

Mniemamy, iż dwie są tego przyczyny.

Oto, ponos uzasadnionem, a nie na złudzeniach i optymizmie jedynie opartem jest zdanie nawet zagranicznych znawców i obserwatorów, że wojsko francuskie znacznie postąpiło w organizacji i w poczuciu własnej siły, że martwy materyał wojskowy prze-

wyższa wszystkie inne, nie wyjmując niemieckiego i że jednocześnie duch armii podniósł się w sposób zadziwiający, tak, że pomimo upadku ducha publicznego, naród francuski nie przestał być narodem walecznym, a staje się znowu tem, czem od Napoleona I był przestął, narodem żołnierskim, który cały (nie wyjmując oficerów) wojny nie przagnie, przyjmie ją przeciw z krwią zimną i z uczuciem, że teraz rozchodzić się będzie już o „być albo nie być.“

Wszystko to znane i wiadome niezawodnie w Berlinie musi tam nasuwać przykrą myśl, że zgniecenie Francji, jak w 1870 roku, nie jest bynajmniej zapewnionem; a niepewność co do neutralności Rosji, zastępująca pewnością jaką miano w owym pamiętnym roku, sprawia, że owa myśl staje się nietylko poważną, ale nieraz i posępną. — Niczem zaś niepowstrzymane sympatyje Francji dla Rosji znajdujące oddźwięk nad Nową i u stóp Kremlinu, a które świeżo zwycięsko przechrzamyły wzajemnie epizod kozaka Aszynowa, pobudzają nietylko do czujności, ale także do smętnych rozpamiętywań i przewidywań, koła berlińskie.

Drugą przyczyną napięcia baczności i nerwów niemieckich jest budząca się we Francji potrzeba ładu wewnętrznego, dźwignięcia się z anarchii tem niebezpieczniejszej, że łagodnej, oraz objawiająca się w powietrzu tęsknota za prawdziwym stałym rządem; aczkolwiek nikt, a zwłaszcza samo społeczeństwo dotąd nie umie jej zadolnowić i zadość uczynić. Tej potrzeby i tej tęsknoty bezsilnej wyrazem jest boulanżyzm. — Niestety, nieczem on innem nie jest. — Ma tę jedną wyższość, iż jest czemś innem, niż to, co dziś jest, i że kiedy to, co jest, zbyt dobrze jest znanem, on jest niewiadomą; jest znowu jedną z zagadek przyszłości. I to właśnie sprawia, że wielu ciekawych łączy się z nim, a wielu przezornych szuka choćby skrytych związków z samym Boulangerem; tak że może liczba tajnych jego partyzantów większą jest niż jawnych.

Widzimy obecnie ostatnie podrygi istniejącego we Francji porządku rzeczy; widzimy, jak przybiera on pozory siły i chwytą się spóźnionej energii; co jest zarówno znamieniem przeżyte władzy, jak przeżytej epoki.

Przedstawiciel zaś przyszłości i jej zagadki przeciwstawia temu działaniu rządu postępowanie, które świadczy, iż mamy tu do czynienia z dwoma poziomami równo obniżonemi. Ucieczka Boulanger'a i jego świeżej emigracji czyni są zupełnie w stylu nietylko epoki i końca stulecia, ale także obecnych stosunków francuskich. Ks. Ludwik Napoleon, chcąc dojść do władzy, dwukrotnie wkraczał do Francji i stawał w obronie swoich zasad, czy idei, przed Izbą parów; Boulanger uknął i przed reporterami usprawiedliwiał się i tłumaczył. Ale co czas, to zwyczaj, i niezawodnie do przekonania i wyobraźni silniej dziś przemówi przezorność generała, niżby przemówiło bohaterstwo — zresztą przedwczesne zapewne — któreby mu nakazało pozostać na miejscu dla jawnej obrony swoich przekonań wobec sądu. Więcej dziś ludzi podziwia spryt ucieczki, niżby było takich, którzyby uznali poświęcenie i odwagę narażenia się na przesładowanie. Zatem, kiedy Boulanger wsiadał do pociągu pospiesznego, który go za granicę Francji wywioził, składał tylko dowód, iż zrozumiał swoją epokę i że wiedział, iż dzisiaj nie, nawet śmieśność, w którą już tylokrotnie popadł, nietylko nie zabija, ale nawet nie szkodzi — i że ludziom małym nie nie wydaje się być płaskim. A to tak dalece jest prawdziwem, że w walce między dzisiejszym porządkiem rzeczy a boulanżyzmem nie zawahano się użyć jako środka agitacji i propagandy nawet choroby morskiej!

Przeciwnicy bowiem „dzielnego generała“, chcąc obdrzeć go z uroku, twierdzą, iż w podróż z Ostendy do Downtu zniestwiony został morską chorobą i wzbudzał swoim widokiem politowanie, podczas gdy zwolennicy przeczą temu i zapewniają, iż silny na lądzie i morzu wyglądał dzielnie!

Jakże to przewidzieć skutek podobnej i podobnemi środkami prowadzonej walki? Jaki tu stawić o bliskiej przyszłości Francji horoskop? W samej Francji nikt nie śmie powiedzieć, ani prorokować, co za sześć miesięcy, to jest z końcem Wystawy i rozpoczęciem nowych ogólnych wyborów się stanie. Domyślają się tylko niektórzy, że chłop francuski, który przed czasem się nie zdradza krzykami i manifestacjami, w chwili stanowczej powie swoje stanowcze słowo, a słowem tem będzie — Boulanger!

Imię to nie nie znaczy; znaczy tylko —

„precz z adwokatami, gadułami i złodziejami!“ Dodajmy jednak, aczkolwiek to się dziwnem wydać może, że w oczach ludzi kompetentnych Boulanger jest tym, który w przyszłości może nie nie zdziała, lecz który był istotnym twórcą owej zmiany w bycie i duchu armii, o której wyżej mówiliśmy. On to, twierdzą, wlał w oficerów ducha, przekonał ich, że są coś wari, że naukowo się podnieśli, słowem że ich Prusak już tak łatwo, jak przed ośmnastu laty, nie zje.

I tak Francuzi, żywiąc nadzieję bezwiednego nieco, wojskowego odrodzenia, nie chcą przytem pod żadnym warunkiem wojny, a pokrywając polityczne biedy i błędy *Galgenhumorem*, docierają do chwili otwarcia tej Wystawy, która pomimo wyzywającego terminu zaświadczyć ma znowu o oroku niezagubionym w przegranych bitwach i oplakanych zatargach wewnętrznych — Francji; oraz o sile przyciągającej Paryża! — oroku i sile wszechświatowej!

Tak jest, pomimo wszystkiego, potęgą wdzięku Paryża i tym razem stanowcze a świetne odniesie zwycięstwo. Były czasy po upadku politycznym Grecji, w których wyborowi ludzie starożytnego świata spieszyli do Aten, jako do stolicy moralnej, umysłowej i artystycznej ówczesnej cywilizacji. Dziś do stolicy cywilizacji końca stulecia, do Paryża, pospieszają nie sami wykintni i wytwornici, pospieszają bowiem tłumy z całego świata. Azja, a zwłaszcza Ameryka, przewyższyły mają swoim udziałem Europie, która będzie mogła rozmyślać przy tej sposobności nad tem, czego się spodziewać, czego obawiać ma od tamtych części świata. Już dziś na cały czas Wystawy wszystkie miejsca na statkach parowych między Ameryką, a raczej między Amerykami i Europą zamówione, a hotele paryskie zamówień już nie przyjmują.

Wszystkie narody z wszystkich części świata zbiorą się u stóp bezmyślnej wieży Eiffel. Pomimo rocznicy rewolucyjnej monarchowie i książęta zapragną, choćby w przebraniu, odwiedzić Wystawę paryską.

Rozjadą się wszyscy, nie zbadawszy ani zagadnień, ani tajemnic nadchodzącego stulecia; i wszyscy stwierdzą, że pomimo klęsk Francja posiada z końcem obecnego stulecia moc atrakcyjną, której jej zwycięzcy krwią i żelazem zdobyć nie zdołali, dlatego, że tę moc nabywa się jedynie zasługami około dobra i rozwoju moralnego i umysłowego ludzkości, zapisanemu w dziejach Francji.

Artykuł profesora uniwersytetu lwowskiego, Ryszarda Wernera, o nauce języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich, umieszczony w 3 zeszytach bieżącego rocznika *Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien* a pochwycony w lot przez *N. fr. Presse* i w piśmie tem streszczony wśród złośliwych inwektyw przeciw krajowi naszemu i władzom szkolnym, wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania.

Prof. Werner twierdzi w swym artykule, iż nauka języka niemieckiego w Galicji już z tego powodu bardzo poślednie musi wydawać rezultaty, gdyż ilość i jakość sił nauczycielskich do nauki tego przedmiotu zupełnie jest nieodpowiednia. Z tonu artykułu a bardziej jeszcze z tonu streszczenia w *N. fr. Presse* wyczytać można za rzut, iż winne temu wyłącznie stosunki krajowe, iż nauka tego języka nie doznaje należytej pieczołowitości, iż w tem zaniedbanu owszem upatrywać należy konsekwentne dążenie do wyparcia języka niemieckiego. Ze w ten sposób obraca sprawę dziennik nam tak zawzięcie nieprzychylny, jak *N. fr. Presse*, w tem nie dziwnego; przyzwyczailiśmy się czytać tam zawsze, ile razy mowa o Galicji, najzłośliwsze, czesto jawidowe, chociaż na szczęście najczęściej nieprawdliwe uwagi; tem więcej dziwi nas to, co napisał maż nauki, a bar dziej jeszcze to, co każdy między wierszami jego artykułu wyczytać może, a co technie niechęcią i dziwnem uprzedzeniem do narodu i społeczeństwa naszego. Z przekąsem pisze na samym początku swego artykułu o języku niemieckim *diese fremde Sprache*, przedrzeźniając widocznie na sze pojmowanie języka niemieckiego jako obcego. I uczając się tem dotkniętym, że my języka szanownego profesora nie uważamy za nasz własny Wspomina dalej — co powinno go było przeciw zastanowić — o znanywn wniosku księcia Adama Sapiehy podczas sesji sejmowej 1886/7, o jego załatwieniu przez komisję szkolną, o krokach Rady szkolnej krajowej celem podniesienia tej nauki, o dyskusjach na walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (niedokładnie) i rezolucjach w tym kierunku uchwalonych, a nawet o propozycjach ustanowienia lektorów języka niemieckiego na uniwersytetach. Już to, co tu wspomina, powinno było przekonać go, iż wszystkie powołane do tego czynniki gorąco pragną poprawy stosunków i czynią wszystko co do nich na leży; iż oprócz działania władzy, widocznem też jest staranie się wszystkich ludzi dobrej woli o podniesienie szkół w ogólności, a między innemi także o nankę języka niemieckiego. Ale kto się tą sprawą tak jak on zainteresował i w piśmie w całej monarchii rozpowszechnionem ją podniósł, powinien był zbadać ją dokładnie, zanim rzucił ciężkie oskarżenie przeciw krajowi, w którym żyje.

A więc nie powinno było ująć jego uwagi usilne domaganie się pomnożenia szkół, dzisiaj tak przepełnionych, dążenie do poprawy dół suplentów, staranie się o ulepszenie metody (projekt instrukcji dawno już gotowy, leży obecnie w ministerium) o lepsze książki szkolne, — wyrobienie stypendyów dla kandydatów na nauczycieli języka niemieckiego kształcących się na uniwersytetach niemieckich, rezolucje 2go i 4go walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli, a wreszcie głos energiczny obecnego Namiestnika podczas sesji sejmowej r. 1888 i głos ministra oświaty na interpelację deputowanego Kowalskiego, stwierdzający na podstawie naczynego przekonania się, iż stan nanki języka niemieckiego w szkołach galicyjskich jest zadawalniający. P. Werner o tem wszystkim nie wie lub wieździe nie chce, a natomiast obiecuje nam w przyszłym artykule podać środki zaradcze swego pomysłu.

Na razie podaje nam statystykę nauczycieli, uczących języka niemieckiego, dowodząc, iż 67-09% z nich niema kwalifikacji do nauczania. O prawdziwości tej statystyki, rzekomo nader sumiennie zestawionej, uprzedza już z góry nie bardzo korzystnie uwaga (str. 263). *Die Volksschulen kommen natürlich gar nicht in Betracht, da an ihnen das Deutsche nicht gelehrt wird*, co oczywiście jest zupełną nieprawdą, gdyż w szkołach ludowych od klasy III udzielana bywa nauka języka niemieckiego, jak świadczy wyraźnie „Plany nauki dla szkół ludowych, Lwów 1876“ i jak to zresztą wiadomo każdemu ojen i każdemu uczniowi. Statystykę swą zestawia p. Werner w następujący sposób: w 329 klasach szkół średnich galicyjskich uczy 164 nauczycieli języka niemieckiego; z nich ma kwalifikację nauczycielską na wszystkich klasy 43, t. j. 26-21%, kwalifikację na klasy niższe 10, t. j. 6-09%, zaś 111 czyli 67-69% niema wcale kwalifikacji. Jakimi źródłami p. Werner posługiwał się do ułożenia tej statystyki, nie wiadomo; on twierdzi, że urzędowemi; dla skontrolowania jej użyjemy źródła każdemu dostępnego p. t.: *Jahrbuch des höheren Unterrichtsweesens in Oesterreich von Neubauer und Divitz, 2 Jahrg., 1889*. Podług tego źródła mamy w Galicji profesorów i nauczycieli z kwalifikacją do nauczania języka niemieckiego w wszystkich klasach 40; z kwalifikacją do nauczania języka niemieckiego w niższych klasach 20; suplentów z kwalifikacją na wszystkie klasy 6; suplentów z kwalifikacją na niższe klasy 3; razem 69, a przeto 42-07% ogólnej liczby 164 uczących. Prócz tego 21 suplentów jest w toku egzaminu z języka niemieckiego, a zatem, skoro niestety istnieje instytucja nieegzaminowanych suplentów, nie można ich uważać za niezdolnych do nauczania; razem więc posiadają szkoły średnie w Galicji 90 zawodowych nauczycieli, czyli 54-89%. Zapewne, i to jest stosunek nie święty, jednak każdy znający nasze szkoły średnie wie dobrze, iż oprócz ukwalifikowanych formalnie, jest jeszcze znaczny procent starszych nauczycieli i profesorów, którzy wyszli z szkół i uniwersytetów niemieckich ucząc z wielką korzyścią języka niemieckiego — chociaż nie mają na to patentu.

Od ilości przechodząc do jakości, udowadnia prof. Werner tematami do zadań, czerpaniem z programów, iż nawet kwalifikowani nauczyciele błędnie wladają językiem niemieckim. Nie myślimy bronić poprawności owych wytkniętych usterek i owszem wiele z nich wyprost za błędy zarówno z prof. Wernerem poczytujemy, wszelako na kogóż spada ta wina, jeżeli nie na profesorów uniwersytetu, którzy są egzaminatorami przy egzaminach nauczycielskich i wydają patentu?

Dowiaduje się nado p. Wernera z programów, iż niektórzy nauczyciele dają tematy do zadań niemieckich, traktujące o postaciach z literatury polskiej jak n. p.: o Kochanowskim, o Krasińskim i nazywa to *ein pädagogischer Missgriff*. Czy sądzi autor, że polska literatura niegodna jest, by po niemiecku o niej pisano? Nie mówi on tego wprawdzie wyraźnie, ale powiada: *Erwähnen will ich nur, weil es mir ganz verfehlt erscheint, dass nicht selten deutsche Haus- und Schulaufgaben Themen aus der polnischen Literaturgeschichte zeigen (sic), das sollte gewiss gar nicht vorkommen*. Trudnoż ma uczeń pisać w kl. VI o postaciach z literatury niemieckiej, których znać jeszcze nie może.

Wreszcie po tym szeregu oskarżeń, przed forum niemieckiej publiczności zaniesionych, kończy prof. Werner swój artykuł potępieniem szkół naszych w ezambut: *Und welchen Ruf besonders die galizischen Mittelschulen im übrigen Oesterreich haben, brauche ich nicht auszuführen*. Zapewne, jeżeli sądziłoby się je wyłącznie podług wprawy w języku niemieckim, to gniew p. Wernera i *N. fr. Presse* zrozumiały, ale inaczej świadczą o nich uczniowie, którzy na obcych uniwersytetach zdobywając sobie uznanie i nagrody i w życiu publicznym już wybitnie zajmują stanowiska. O tem wszystkim p. Werner wieździe nie chce. Ciekaw jestem, jakie środki zaradcze nam poda, o ile jego pomysły ziewierać będą coś nowego, czego nie byłoby w dotychczasowych uśłowaniach i dążeniach władz szkolnych i powołanych czynników.

Wiec miejski.

(Według *N. Reformy*).

Lwów 28 kwietnia.

O godzinie 10 zrana zebrało się w sali ratuszowej około 80 delegatów miast i zaproszonych osób na wiec przedwyborczy miast i miasteczek. Zgromadzonych powitał prezydent miasta Lwowa p. Edmund Mochnacki. Wybrany przewodniczącym Dr Zbysławski z Rzeszowa powołał na sekretarzy pp. Biechońskiego z Gorlic i Goldhamera z Tarnowa.

Dr Borowski Lesław z Krakowa przedstawił projekt statutu dla wiecu miast z wnioskiem for-

malnym poleceniu go komisji z 15 członków do przygotowania na popołudniowe posiedzenie. — Przyjęto.

Z kole p. Romanowicz wystąpił z referatem o organizacji wyborów sejmowych. Rzecz swoją poprzedził reminiscencją historyczną z roku 1870. Wówczas na wezwanie pp. Smolki, Ziemiałkowskiego i Samelzona, zebrał się był we Lwowie także wiec celem organizowania stronnictwa demokratycznego w kraju. Zebranie to było równocześnie ze zgromadzeniem marszałków powiatowych, których zwołał był na zjazd przedwyborczy p. Kazimierz Grocholski. Wiece demokratyczne rozbił się o szkopuły polityczne, które wówczas różniły Smolkę z Ziemiałkowskim. Rozbicie to pograżało kraj w kłeski i zastój. Partya ultra-konserwatywna i wsteczna wzięła górę, a skutkiem tego doznaje kraj dotąd. Obecnie pod lepszymi auspiciami zebrał się wiec przedwyborczy i pożądaną jest rzeczą, aby osiągnął rezultaty pozytywne, t. j., aby ustalił program i regulamin akcyi wyborczej.

W tym celu przedstawił p. Romanowicz projekt programu tudzież regulaminu.

Zgromadzenie uchwaliło wybrać osobną komisję z 15 członków, dla ostatecznego ułożenia tych projektów.

Po wyborze obu komisji odroczono posiedzenie do popołudnia.

Program p. Romanowicza przedstawiony i roztrząsany na posiedzeniu popołudniowym opiewa:

I. Zgromadzeni na wiecu wyborczym miast i miasteczek, dnia 28 kwietnia 1889 r. we Lwowie odbyty, oświadczają, iż przy zbliżających się ogólnych wyborach do Sejmu krajowego starac się będą o wybór takich kandydatów, którzy:

1) reprezentować będą nie jedną tylko warstwę społeczną, ale całą ludność kraju, a bronić skutecznie zechcą i potrafią interesów gmin zarówno miejskich jak wiejskich;

2) przez zajęcie wobec rządu stanowiska zupełnie niezależnego a bezstronnego, żądanom kraju większy nacisk potrafią nałożyć, a tem samem oddziałają także na bardziej stanowcze tryby żądań poparcie przez reprezentację kraju naszego w Wiedniu;

3) bronić będą obywatelskich praw i swobód tudzież samorządu kraju, a zarazem starać się o rozszerzenie i utrwalenie tego samorządu w duchu rezolucyi sejmowej z r. 1868;

4) domagać się usilnie będą zaprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu tych władz i in. stytynji rządowych i innych publicznych tudzież kolei żelaznych, które dotąd jeszcze urzędują po niemiecku;

5) popierać będą słuszne żądania Rusinów co do uznania praw języka ruskiego i wogóle zajmować będą wobec Rusinów stanowisko nacechowane sprawiedliwością i natchnione duchem bratniej zgody, zacieśniając przez to węzły, wiążące tak ściśle Polaków z Rusinami;

6) we wszelkich pracach sejmowych dążyć będą do podniesienia ludu wsi i miast pod względem intelektualnym, moralnym, obywatelskim i ekonomicznym, do oparcia ustaw krajowych na zasadzie równości dla wszystkich sprawiedliwości, do rozdzielenia ciężarów i prestacji publicznych, jak drogowe, szkolne, kwaterunkowe i inne równie sprawiedliwie na wszystkich mieszkańców kraju, w miarę siły majątkowej każdego;

7) starać się będą o reformę wyborczą przez zniesienie kurii wyborczych i zaprowadzenie jednolitych okręgów wyborczych, na razie zaś, gdyby taka reforma była niemożliwa, przynajmniej o powiększeniu liczby posłów z miast;

8) dążyć będą do reformy gminnej nie przez ukrócenie praw autonomicznych gmin, ale przez wzmocnienie wadłego organizmu gmin za pomocą połączenia ich z obszarami dworskimi w gminach zbiorowych;

9) starać się będą o dalszą naprawę ustaw szkolnych i ściśle a energicznie wykonanie programu zaopatrzenia każdej gminy w dobrą szkołę;

10) wszelkich starań dokładać będą, aby Sejm uchwalił ustawy dla bezpieczeństwa mienia, życia i zdrowia ludności niezbędne, więc ustawę budowniczą dla wsi, ustawy o policyi ogniowej, o opodatkowaniu Towarzystw ubezpieczeń na rzecz pożarnictwa krajowego, o służbie zdrowia i t. p.;

11) odierać będą energicznie wszelkie wsteczne dążenia;

12) starać się będą o usunięcie zbytecznej biurokracji w administracji autonomicznej, o nadanie jej większej sprężystości, zaś w zarządzie funduszami krajowymi dążyć będą do oszczędności we wszelkich wydatkach zbytecznych, ażeby umożliwić większe wydatki na cele prawdziwie produkcyjne, zwłaszcza na podniesienie krajowego rolnictwa i przemysłu.

II. Wice delegatów miast i miasteczek wybiera „Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek” z 50 członków złożony, a podzielony na dwie sekcje: lwowską dla wschodniej i krakowską dla zachodniej części kraju, który postępować będzie według następujących postanowień:

1) Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek popierać będzie tylko takich kandydatów, którzy osobiście staną przed wyborcami, a których wyznaczenie wiary zgodne będzie z rezolucją przez wiec uchwaloną.

2) Pierwszeństwo dawać będzie Komitet takim kandydatom, którzy patriotyzmem, gorliwością obywatelską, znajomością stosunków i potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej, zdolnościami i wiedzą, dają rękojmię usilnej a skutecznej w Sejmie pracy.

3) Przy warunkach w ustępie 2 wymienionych, wyznaczenie nie może i nie powinno stanowić różnicy między kandydatami.

4) W myśl ustępu 5 rezolucyi wiecu, Komitet występować będzie tylko przeciw takim kandydatom Rusinom, którzy stojąc na gruncie obcych swemu własnemu narodowi, Ojczyźnie swej poza granicami Rusi szukają.

5) Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek rozstrzygać będzie swoją akcyę wyborczą w myśl rezolucyi wiecu obojga działalności Komitetu centralnego, przez Koło sejmowe wybranego, i w porozumieniu z nim. Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek postara się przeto, aby tak lwowska jak i krakowska Sekcja komitetu centralnego przyjęła do swego grona po 5 członków Komitetu miast i miasteczek, tudzież aby do komitetów powiatowych, przez Komitet centralny ustanowionych, weszli w odpowiedniej liczbie obywatele, przez komitet miast i miasteczek wskazani.

6) Komitet miast i miasteczek zajmie się bezwzględnie zamianowaniem po kilku mężów zaufania w każdym mieście i miasteczku, głosującym w kurii małej własności, rozkładać im uchwały i

wiecu z d. 28 kwietnia b. r. i zawezwie ich do porozumienia się z wybitniejszymi osobistościami z gmin, celem wspólnego prowadzenia dalszej akcyi, przyczem główną uwagę zwróci na to, aby przedewszystkiem skład komitetów powiatowych, z ramienia Komitetu centralnego ustanowionych, wypadł w myśl uchwały wiecu.

7) Również zamianuje Komitet mężów zaufania w miastach, które same wybierają posłów na Sejm krajowy, prześle im uchwały wiecu i zawezwie ich do sproszenia Zgromadzenia wyborców celem wyboru Komitetu przedwyborczego miejskiego, tudzież do czuwania nad dalszą akcyą wyborczą.

8) W sprawie stawiania kandydatów i ostatecznego zalecenia ich wyborcom, mężowie zaufania porozumiają się zawsze wprzód z właściwą sekcją komitetu miast i miasteczek.

9) Każda Sekcja komitetu, złożona z 25 członków, wybiera sobie prezesa, zastępcę jego, sekretarza i skarbnika.

Wszystkie, w siedzibie sekcji zamieszkałe jej członkowie, tworzą komitet wykonawczy sekcji, który załatwia wszelkie sprawy bieżące, a sprząca sekcją pełną na posiedzenia dla spraw ważniejszych, zwłaszcza celem uchwalenia wskazówek szczegółowych dla mężów zaufania w miastach i miasteczkach, tudzież dla stawiania kandydatów. Sekcja każda ma prawo uzupełniania się doбором nowych członków.

Program ten został po wyczerpującej dyskusji bez zmiany przyjęty. Krytykowano jedynie punkt 7 i 11.

Następnie referował p. Dr Boroński główne punkta statutu Towarzystwa p. t.: „Wice miast i miasteczek”.

Projekt statutu przekazano bez dyskusji komisyi, do której weszli pp.: Mochacki, Weigel, Pawlikowski, Dr Roszkowski, Getritz, Szczepanowski, Dr Jahl, Dr Heine, Dr Boroński.

Do komitetu krakowskiego wyborczego są wybrani pp.: Pawlikowski, Boroński, Brusiński, Kohn, Kwiatkowski, Weigel, Romanowicz, Styczeń, Rehmann, Kutrzeba, Rudnicki Józef, Asnyk, Lewakowski August, Zbyszewski W., Wiszniewski Ludwik, Skirliński, Lipiński Lucyan, Biechoński W., Żardecki, Trybulec, Micyński Benno (zapewne Bruno), Rogojski, Metzger Al., Stiasny, Łazarski Stanisław.

Do komitetu lwowskiego: Gross Piotr, Goldmann, Michalski, Ostaszewski Barański, Rewakowicz, Witosławski A., Niemczynowski, Lewakowski Karol, Roszkowski, Getritz, Szczepanowski, Wiszniewski Sygurd, Kuźmiński, Bartoszewski, Dmochowski, Skulimowski, Witosławski z Tysmienicy, Fruchtmann F., Szydłowski ze Stanisławowa, Borowski z Podhajec, Fruchtmann Jakób z Drohobycza, Heine ze Złoczowa, Budzynowski z Sambora, Stwiertnia Paweł. Na tem ukończono obrady.

Pominięta w sprawozdaniu N. Reformy dyskusję nad programem, przedstawionym przez p. Romanowicza, podajemy według *Przeglądu*, który z pism lwowskich umieszcza najobszerniejsze streszczenie tej dyskusji.

Nad programem — pisze *Przegląd* — rozwinęła się szeroka dyskusja.

P. Wicherek „osiemnił się zalecić obecnemu do przyjęcia cały program i regulamin *en bloc*, bo co by się później w praktyce niedostatecznym okazało, to później naprawić będzie można.”

P. Niemczynowski pragnął, aby dodać jeszcze dwa punkta do programu, a to iżby posłowie miejscy starali się o to:

1) ażeby przy uzupełnieniu Rady Nadzorczej Banku krajowego uwzględniono rękodzielników i przemysłowców,

2) do istniejącej krajowej komisji przemysłowej wprowadzono także rękodzielników i przemysłowców.

P. Teofil Witosławski był zdania, że postulata te p. Niemczynowski jako zbyt szczegółowe do programu nie należą.

P. Dr Karol Lewakowski wyraził przekonanie, że wiec miast powinien starać się o to, ażeby wpływać na wybory właścicieli wyborców, a innym sposobem tego uczynić nie może, jak tylko przyciągając włościan do składu komitetów miejskich.

P. Dr Goldmann uważał także, iż postulata p. Niemczynowskiego są zbyt szczegółowe, aby mogły wejść do ogólnego programu, którego mają się trzymać posłowie miejscy.

P. Bykowski Tytus zrobił uwagę, że włościanie z małych miasteczek będą musieli z rozmaitych tytułów wejść do komitetów, więc wniosek p. Lewakowskiego jest zbyteczny.

P. Serafiński mniemał, że punkt 11 programu, nakazujący posłom odierać wszelkie dążności wsteczne, jest czymś frazesem, który nie ma znaczenia. Bo zastanówmy się tylko, co to może znaczyć odierać „dążności wsteczne”? Znaczyłoby to chyba, że należałoby pójść w kierunku skrajnego liberalizmu, jak się on w świecie całym rozumie, a tego przecież my Polacy jako zasadę postawić nie możemy. Wiadomą zresztą rzeczą, że nawet bardzo a bardzo postępowi posłowie niektórych postulatów tego skrajnego liberalizmu nie mogą popierać. Dlatego mówca jest zdania, że w programie zamiast „odierać dążności wsteczne” należałoby powiedzieć: „odpierać wszelkie dążności temu programowi przeciwnie.”

Mówca sprzeciwia się także propozycji wciągnięcia włościan do komitetów miejskich, bo to byłoby przekroczeniem zakresu działania wiecu miast.

P. Niemczynowski oświadcza, że mimo użycie Witosławskiego i Goldmanna obstaraje przy swoich wnioskach.

P. Dr Lewakowski powstaje w obronie swego wniosku, zaczął od przypomnienia, że właśnie upływa 100 lat od wielkiej rewolucyi francuskiej. Panowie — mówił — wiecie dokładnie, co się dzieje; ogólnie domagają się powszechnego głosowania. My zaś powinniśmy dążyć do tego, ażeby przyciągnąć warstwę włościańską do udziału w społeczeństwie, wyrobić ją tak, ażeby ona kiedyś udział brać mogła i tak — Panowie! działaj, jak wy działacie. Dziwi mnie przeto zdanie p. Serafińskiego, który uważa za coś nadzwyczajnego moją propozycję, że my, skoro chcemy wpływać na wyborców włościańskich, powinniśmy ich do siebie przyciągnąć. Ja uważam to za najlżejszą stronę stronnictwa konserwatywnego, że „oni”, którzy tak na losy chłopów wpływają, jednak chłopów nie przyciągają, ale owszem usuwają. To więc, czego „oni” nie zrobili (a że nie zrobili, to mam im za złe), to my zrobić powinniśmy.

Uważam szlachcica, mieszczanina, rękodzielnicę chłopca z równego i uważam, że tak w Sejmie,

jak w Wiedniu wszyscy powinni być zarówno reprezentowani. Daj Boże, ażeby kiedyś lud nasz doszedł do tego stanu, ażeby mógł sam przez swe jednostki światłe i uzdolnione reprezentować stan swój. Dziś to jeszcze niemożliwe, kiedyś to nastąpi. To chciałbym, ażebyśmy do tego doprowadzili, ażeby oni mogli między nami zasiadać. Dlatego dziś, kiedy my od nich tylko siłę czerpać możemy, to powinniśmy ich przyciągać, a wierzę ci mi, że są tacy chłopci, którzy tak samo pięknie, jak p. Serafiński przemawiać umieją. To jest moje przekonanie, które wypowiadam nie dla żadnej tam popularności, ale pod sztandarem szczerzego postępu.

P. Serafiński: Zbytek idealizmu może być nawet szkodliwy, jeżeli nie opiera się na faktycznych stosunkach. Dziś nie jest stan taki, ażeby można powiedzieć, że włościanie w ogóle są zdolni do życia publicznego jak np. w Czechach.

Dlatego postawienie zasady, że wybieranie chłopów jest konieczne, uważam za rzecz niebezpieczną. Wprowadzanie chłopów do komitetu byłoby dowodem, że my, tu zebrani kwiat inteligencji, popieramy i pochwalamy myśl, ażeby przy najbliższych wyborach popierać i wybierać chłopów. Jest to rzeczą niebezpieczną.

P. Dr Boroński oświadcza, że nie widzi w wniosku p. Lewakowskiego tak wielkiego niebezpieczeństwa, jak ci panowie, którzy go zanadto może tragicznie pojmują. Wniosek p. Lewakowskiego może istnieć, a komitety miejskie zrobią tak, jak im najdogodniej wypadnie.

P. Kuliński, majster szewski z Tarnopola, popiera postulat p. Niemczynowskiego.

Dr Jakób Fruchtmann: Reforma wyborcza jest potrzebna a pomnożenie liczby posłów z miast niezbędnym. Ale przedewszystkiem jest zapowiadane nie dzisiaj z góry, w jaki sposób reforma przeprowadzona być powinna, jako tego żąda program przez p. Romanowicza postawiony, który domaga się ustanowienia jednolitych okręgów wyborczych. Zastanówcie się panowie nad konsekwencjami, i jakby — w obec tego, że mamy tak ogromną liczbę analfabetów w kraju — wyglądał Sejm, gdyby ustanowiono jednolite okręgi wyborcze. Dlatego jestem za tem, ażeby określenie to: „przez podział na jednolite okręgi wyborcze” wypuścić z programu.

P. Sygurd Wiśniowski staje w obronie wniosków komisji co do organizacji komitetów. Bo jeżeli, powiada, zaczniemy tu o klasach gadać i wprowadzać tu rękodzielników i chłopów, to coż powiedzieć o tych robotnikach, którzy po 16 godzin dziennie pracować muszą, których inspektor przemysłowy nie broni i którzy na całą dobę liczącą 24 godzin śpią tylko 2 godziny na gołej ziemi. Jeżeli zaczniemy się dzielić na stany, to ja odezwę się o stanie „wydziedziczonych.” Prosiłbym tedy ażeby, usunąć kwestye stanów z pod dyskusji (Brawa).

Po przemówieniu tych mówców zabrał głos referent p. Romanowicz. Pann Niemczynowskiemu odpowiedział, że posłowie miejscy w sejmie dzisiaj choćby chcieli w sprawie jego postulatów coś zrobić, to nie mogą. Członków Rady nadzorczej banku krajowego wybiera Sejm, ale na przedstawienie Wydziału krajowego. Sejm nie może zmieniać propozycji Wydziału, tylko może ją odrzucić dopóty, dopóki Wydział krajowy nie da takich kandydatów, jakich Sejm chce. W obec tego 20 posłów z miast, choćby nie wiedzieli jak silni byli, ze swoim zdaniem w Sejmie się nie utrzymają; nie będą mogli znieść większości sejmowej do kreślenia propozycji Wydziału dopóty, póki Wydział nie przedłoży takiej listy, jaka posłom z miast odpowiadać będzie. Możliwy tylko wpływ na sprawę wtedy, gdyby był Wydział krajowy inny, a Wydział będzie inny, gdy Sejm będzie inny.

Analogicznie ma się rzecz z drugim postulatem p. Niemczynowskiego co do komisji przemysłowej, z tym dodatkiem, że tu Sejm ma jeszcze mniejszą ingerencję. Zresztą postulata te istnieć mogą, ale jako szczegóły (choć ważne) do programu ogólnego się nie nadają.

P. Fruchtmannowi odpowiada referent, że obaw jego co do zmiennej fizjonomii Sejmu w razie ustanowienia jednolitych okręgów wyborczych nie podziela. Sejm wyglądałby tak samo jak dziś. (Dr Fruchtmann: A, to byłoby złe, my tego nie chcemy!) Okręgi te musiałyby obejmować pewną liczbę ludności i pewną sumę opłacanych podatków, a wszystkie w nich głosowałyby jednakowo. Miasta niewątpliwie miałyby swoich posłów, bo albo stanowiłyby okręgi same dla siebie, albo nad przyłączeniem okolicznych miasteczek i miejscowości miałyby zawsze pewną przewagę. Tak więc dzisiejsza kurja miejska nie zmieniłaby się wcale. Odpadłaby natomiast własność większa w znaczeniu dzisiejszym, bo musiałyby głosować z własnością mniejszą, a obie w połączeniu pewno nie wybierałyby analfabetów. Ostatecznie tedy różnica byłaby bardzo mała. Byłby tylko ten zysk, żeby się z pewnością liczba posłów z miast powiększyła, a odpadała osobna reprezentacja wielkiej własności, która dziś jest nikimem na całym świecie tylko w Austrii istniejącą.

„Odpieranie wstecznych tendencji” — nie jest, jak chce p. Serafiński, frazesem. Nie jest frazesem nie, co nderza w forcie naszych przeciwników — konserwatystów. Gdyby się ich p. Serafiński zapylał, co to tutaj Romanowicz myślał, pisząc o wstecznych dążnościach, toby oni mu bardzo dokładnie wyjaśnili. Jest bardzo wiele ludzi, bardzo świątliwych i zanych, którzy mają jednak tę wielką wadę, że nie chcą nikomu zrobić przykrości. Owóż umyślnie położono w programie ten punkt: „odpieranie wstecznych dążności”, bo nam idzie o wybór takich ludzi, którzyby mieli odwagę wypowiedzieć, co jest reakcją, co jest wstecznictwem. Jest to niejako przykazanie stanowczości i odwagi — jak interes kraju tego wymaga.

Referent wystąpił wreszcie przeciw wnioskowi p. Lewakowskiego a to z powodu praktycznego. Obawia się bowiem, ażeby delegaci miejscy nie zrobili w komitecie centralnym z tem żądaniem fiaska; włościanie nas jeszcze nie znają, oni nam nie ufają, więc na fiasko łatwo narażeni być możemy.

Po przemówieniu ponownem p. Lewakowskiego w obronie swego wniosku uchwalono „program” p. Romanowicza w oświe, którąśmy podali powyżej (bez uwzględnienia poprawki p. J. Fruchtmanna), niemniej uchwalono regulamin. W toku specjalnej dyskusji nad tym regulaminem Dr Stern (izraelita) poparł żądanie p. Lewakowskiego, ażeby chłopów wciągnąć do komitetu; mówcy szło bowiem usilnie o to, aby się starać o zaufanie chłopów i z nimi się zbierać.

Ostatecznie jednak po przemówieniach pp. Witosławskiego i Romanowicza wniosek p. Lewa-

kowskiego, „ażeby do komitetu miast i miasteczek powołano także włościan” — upadł.

Natomiast uchwalono jako osobne rezolucje wnioski p. Niemczynowskiego powyżej podane o zapewnienie rękodzielnikom i przemysłowcom udziału w Radzie nadzorczej Banku krajowego i w krajowej komisji do spraw przemysłowych.

Do drugiego wniosku p. Niemczynowskiego stawał p. Lewakowski poprawkę, ażeby do krajowej komisji przemysłowej powołano także włościan — co wywołało powszechną sensację i zostało odrzucone.

Z kole przedstawił p. Dr Boroński sprawę statutową. Brak czasu nie pozwolił wypracować szczegółowego statutu; komisja po długich obradach doszła tylko do uchwalenia najważniejszych zasad, na jakich statut ma się opierać i przedkłada do uchwalenia następujące wnioski.

Zjazd delegatów miast i miasteczek uchwała następujący tytuł statutu i postanowienia ogólne.

I. „Statut owarzystwa p. n. „Wice miast i miasteczek król. Galicji i Lod z W. Ks. Krak.”

§ 1. „Celem Towarzystwa jest porozumiewanie się w kwestyach dobra i interesów miast i miasteczek król. Galicji itd., strzeżenie ich praw i atrybucyj oraz interesów tak gospodarczych, jak publicznych, omawianie i przedstawianie reprezentacyom i władzom odpowiednich potrzeb miast i miasteczek i popieranie ich, zachęcanie miast do korzystania z ich praw i atrybucyj, oraz zwolnienie rok rocznie wiecu miast i miasteczek, celem naradzenia się nad sposobami wspólnej akcyi i celem powzięcia uchwał w powyższych przedmiotach.”

§ 2. Członkiem Towarzystwa może być każdy posiadający prawo obywatelstwa mieszkający miasta lub miasteczka w Galicji i Lodom. itd., jeżeli jest: czy to posłem na Sejm lub do Rady państwa, czy to członkiem rady gminnej albo też przez Komitet w drodze balotowania przyjętym zostanie.”

Nadto uchwała wiec:

II. Celem ułożenia statutu zgodnie z powyższymi zasadami wybiera się komisję z dziewięciu członków.

III. Poleca się tej komisji wystąpienie o to, ażeby statut przez nią ułożony został zatwierdzony przez władze i o ukonstytuowanie się Towarzystwa.

Wnioski powyższe uchwalono bez rozprawy i na propozycję referenta wybrani przez aklamację do komisji następujący członkowie: Mochacki, Dr Weigel, M. Pawlikowski, Dr Roszkowski, Dr Byk, Dr Heine, Dr Fruchtmann Jakób, Dr Jahl, Dr Boroński.

Sprawy krajowe.

Zaproszenie na posiedzenie Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej Galicji.

Otrzymałmy od posła Leona Chrzanowskiego pismo następujące:

Sejm krajowy rozwiązany został przed kilku dniami, a czynności przedwyborcze dla wybrania posłów do nowego Sejmu rozpoczyna się wkrótce. Przeto komitet centralny przedwyborczy należy już ukonstytuować, aby rozpoczął działanie.

Ponieważ komitet ten nie wybrał jeszcze przewodniczącego, któryby zwołał członków na posiedzenie pierwsze, więc jako przewodniczący przeszłego komitetu centralnego a członkę teraźniejszego, a nadto zawezwany przez kilku kolegów do wzięcia w tym względzie inicjatywy — zapraszam szanownych obywateli wybranych w styczniu r. b. przez Koło sejmowe do komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicji i Krakowa, aby raczyli zgromadzić się w Krakowie w dniu 5 maja na posiedzenie, celem wybrania przewodniczącego i ukonstytuowania się tymczasowego oraz rozpoczęcia czynności przedstawnych, dających do uzupełnienia komitetu, a przepisanych instrukcją uchwaloną przez Koło sejmowe. Po uzupełnieniu się komitetu pięciu członkami wybranymi przez delegatów z powiatów i miast, w myśl instrukcji wspomnianej, nastąpi jego ukonstytuowanie się stanowe.

To pierwsze posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej Galicji i Krakowa, w Krakowie dnia 5 maja, odbędzie się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o godzinie 5 po południu.

We Lwowie, dnia 27 kwietnia 1889 r.
Leon Chrzanowski.

Dowiadujemy się, że oprócz powyższego ogłoszenia, wszystkich dziewięciu członków komitetu centralnego, wybranych przez Koło sejmowe, zaprosił listownie p. Chrzanowski na to posiedzenie.

KRONIKA.

— Ślub. Dziś w południe pobłogosławił Ksiądz biskup krakowski w kościele św. Barbary związek małżeński między hr. Antonim Wodzieckim, synem hr. Kazimierza Wodzieckiego z Olejowa, a panną Anną Wodziecką, córką hr. Alfreda Wodzieckiego i Celinę z Duninów Karwiczki.

— Ze Lwowa. Przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne odbyły się w sobotę i w niedzielę w pałacu namiestnikowskim pod protektorem p. Namiestnikowej hr. Badenowej. Przedstawienia te udały się wybornie, nie tylko były bardzo miłą rozrywką, ale nadto przyniosły dochodu blisko 2000 zlr. O godzinie 8 zaczęli się gromadzić widzowie w wielkiej sali pałacu namiestnikowskiego, spotykając na wstępie altanę z kwiatów i zieleni, w której hrabianki Zofia Tarnowska i Kiełmanskę sprzedawały bukiety i programy. Sobotnie przedstawienie rozpoczęło się monologiem: *Vingt mille francs* wygłoszonym świetnie przez Konstancję hr. Stadnicką. Nastąpił *Pan Benet* Fredry, w którym tytułową rolę odegrał znakomicie p. Seweryn Skrzyński. Wtórąwali mu godnie: panna Eugenia Dembowska, i Stan. hr. Mycielski. W *Beneicie* występował także i na wielkie pochwały zastąpił p. St. Brykczynski, który w ostatniej chwili objął rolę w zastępstwie chorego p. Juliusza Bielskiego. Homocyczny śmiech wywołał Adam hr. Tarnowski w roli Maciusia; z klasycznym wreszcie spokojem odegrał Henryk hr. Morstin swą rolę. Po *Beneicie* wystąpił p. Fiszer ze swemi znakomitami monologami. Sobotnie i niedzielne przedstawienie zakończyła komedia Labiche’a *L’Affaire de la rue de Lourcine*. I w niej palma pierwszeństwa należy się p. Zdzisławowi Skrzyńskiemu; drugą wielką rolę grał Adam hr. Tarnowski. W roli Moriny złożyła dowód swjej rutyny hr. K. Stadnicka. Pana Potard odegrał wybornie ucharakteryzowany p. Kazimierz Skrzyński.

Niedzielne przedstawienie rozpoczęło się 1-aktową komedią: *la Soupière*, którą z wyborną dystynkcyą i elegancją odegrali R. hr. Stadnicka i Leon hr. Piński. Stylowym służącym był Stanisław hr. Siemieniński.

Pod przewodnictwem JE. Marszałka krajowego Jana hr. Tarnowskiego odbyło się wczoraj w południe walne zgromadzenie członków (mężczyzn) krajowego stowarzyszenia patriotycznej pomocy Czerwonego Krzyża. Zgromadzenie zaszczepiło swoją obecnością między innymi: Metropolitę X. Sylwester Sembratowicz, wiceprezydent kraj. dyrektora skarbu bar. Jorkasch-Koch, prezydent miasta Lwowa p. Mochacki, generał-lekarz Dr Hlawacz. W r. z. dochody wynosiły 7218 zlr.; do centralnego zarządu w Wiedniu odesłano 30%, czyli 1759 zlr. Wydatki wynosiły 14,087 zlr. Majątek Towarzystwa wynosił z d. 31 grud. r. z. 3477 zlr. w gotówce i 44,028 zlr. w efektach, pomniejszyły się więc w porównaniu z r. 1887 o 6239 zlr., ale natomiast wartość inwentarza powiększyła się o 12,500 zlr. Liczba członków Tow. pomnożyła się w r. z. o 263 osób. W miejsce JE. Ministra Zaleskiego i p. Namiestnika Hermana Loebha, którzy opuścili Lwów, tudzież w miejsce s. p. Dra A. Biesiadeckiego, uzupełnił się Wydział następującymi członkami: JE. Namiestnikiem Kazimierzem hr. Badenim, Dr. Tad. Piłatem i Dr. Grzegorzem Ziemiackim.

Na walnem zgromadzeniu członków Tow. lekarskiego, które odbyło się onegdaj, Dr R. Czyżewicz poświęcił bardzo gorące wspomnienie zmarłemu przedewszystkiem protomedykowi s. p. Dr. Alfredowi Biesiadeckiemu, a zgromadzeni uczuli pamięć zmarłego przedewszystkiem. Prezesem Towarzystwa w miejsce s. p. Dra Biesiadeckiego został wybrany Dr A. Czyżewicz, jego zastępcą Dr Rymunt Rieger, sekretarzem Dr Merunowicz, skarbnikiem Dr Littich; w składzie Wydziału nie zostały żadne zmiany. — Czeremwodom po lekarzach przyznano pensye wdowom.

— Napad na plebanie. Dzienniki warszawskie opowiadają o zuchwałym napadzie, dokonanym na proboszczu gminy Gamorowo, w gubernii łomżyńskiej, w Królestwie. — Trzech rabusiów wtargnęło do domieszki i zażądało pieniędzy, które ksiądz oddał, gotówką 3000 rubli i zegarek. Zbrodniarze, otrzymawszy pieniądze, wzięli księdza i pozostawili jednego z towarzyszy na straży przy nim, a dwóch udało się do stajni w celu zabrania koni dla ułatwienia sobie ucieczki. Zapukawszy do drzwi, zażądał otwarczenia pod pozorem, iż ksiądz ma jechać do chorego. Służący przebudziwszy się, otworzył zaraz, lecz widząc ludzi podejrzanych, zrozumiał o co rzecz chodzi, wskazał im uprząż na konie, a sam wysunawszy się nieznacznie, zatrzasnął drzwi, zaatakowany ucieczką zbrodniarzy. Pobiegł dać znać o tem proboszczowi; tu przez okno zobaczył go związanego, a obok niego człowieka stojącego z nożem. Wziąwszy siekierej wpadł do pokoju i zabił zbrodniarza. Następnie udał się na dzwonnice i zaczął na gwałt dzwonić. Na alarm zerwali się włościanie ze snu i przybyli z pomocą; zbrodniarzy przytrzymali, ksiądz zaś uwolnił z więzów i zwrócił mu zabrane pieniądze. Ksiądz 2000 rubli dał wiernemu służącemu, zaś pozostałe 1000 rubli, jako złożone przez parafian na reparację kościoła, zatrzymał na pomieniony cel.

— Zamach na pociąg ciężarowy. Z Tyrolu donoszą: Gdy 14go b. m. około godziny 10ej w nocy pociąg ciężarowy miał Hopfgarten uderzyła lokomotywa na przeszkodę. Pociąg został natychmiast wstrzymany i po usunięciu przeszkody, którą był kamień ważący 40 kilo, ruszył dalej. Lecz zaledwo ujechał 100 kroków, uderzyła lokomotywa o większy jeszcze kamień, przez co została znacznie uszkodzona, pociąg jednak wyszedł cało. Zwróciło to uwagę i nie ruszając z miejsca zrewidowano kolej, na której w odstępach 70 kroków od siebie znajdowały się jeszcze dwa wielkie kamienie na szynach. Ze pociąg się nie wykoleił, zawdzięcza tylko temu, że z powodu silnego łuku, jaki tor w tem miejscu zakreśla, jechał bardzo powoli. Zandarmery udało się pochwycić sprawcę. Jest nim 19 letni Al. jay Zach, który zapytany: dlaczego to uczynił, odpowiedział, że chciał widzieć przepracujący pociąg.

Z miast i kraju.

— Pierwszy maja przypada jutro. Powitają go podbudką po ulicach miasta orkiestry wojskowe. Pierwszy maja zdaje się zawiązać w wyjątkowo pięknej pogodzie.

— Prof. Dr Rydygier wrócił do Krakowa.

— Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we środę d. 1go maja w ul. Garnarskiej i Studenckiej.

— Wybór przewodniczą

Rozchody: Rozdzielono miesięcznych zapomóg między 54 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831, chorým, zaliczek naprzód i świętelników 668 złr. 10 c. — Niedobór w kwocie 441 złr. 10 cent. pokryty za oszczędności poprzednich zimowych miesięcy.

Nadchodzący czas kapielowy ośmiela komitet do odezwania się do serc Szanownych Rodaków o łaskawe urządzenie zabaw na korzyść starych żołnierzy polskich, albowiem ciągle niedobory wyzerpię zupełnie fundusze, a 54 starszych nie mogących pracować ze względu na boleści w sercu dogorywają w nędzy na rodzinnej ziemi, z obawą oczekując, jeżeli dożyją srogiej dla nich zimy o głodzie i chłodzie.

Pogrzeb śp. Józefa Dąbrowskiego, Dra wszech nauk lekarskich, odbył się wczoraj t. j. dnia 29 go b. m. o godzinie 5 po południu. Przedwczesny zgon 26-letniego młodzieńca, który parę tygodni temu z trudem i móżolem stanął u kresu swych studiów i tego samego dnia po otrzymaniu stopnia Dra wszech nauk lekarskich wstąpił w związku małżeńskie — o budził w szerokich kołach głębokie współczucie tem więcej, że młody lekarz rokował piękne nadzieje na przyszłość. Na pogrzeb zebrała się liczna publiczność. Nad grobem przemówił O. Tomasz Górski, kapucyn, kolega zmarłego. Serdecznym żalem pokrywane słowo sprawiło na słuchaczach silne wrażenie. Imieniem kolegów lekarzy pożegnał zmarłego Dr Czesław Podgórski, wskazując z żalem na wyłom przedwczesny w szeregu młodych pracowników, którzy stanęli go towi, aby być się obywatelskiej działalności dla kraju i społeczeństwa.

Zakład dla osieroconych dziewcząt ma powstać w Krakowie pod protektorem jednego z zakonów żeńskich. Założenie podobnej instytucji będzie prawdziwym dorozwiezieniem; dotychczas bowiem istnieją u nas podobne zakłady dla chłopców, dziewczęta zaś osierocone nie miały nigdzie przeznaczonych dla nich przytulni, gdzieby naukę i wychowanie znaleźć mogły. Osobny gmach będzie wzniesiony dla Zakładu i pomieszczeń w nim 6 klasowa szkoła żeńska.

Pobór tegoroczny do wojska na zasadzie nowej ustawy wojskowej odbędzie się w mieście Krakowie w dniach 10, 11, 13, 14, 15 i 16 maja b. r.; w powiecie zaś krakowskim w dniach od 17 do 28 maja b. r.

Filia poczty w domu p. Goetza na Piasku, otwarta w d. 15 b. m. w Krakowie, przyjmując, jak nam donoszą, lub nie przyjmując, według okoliczności, nadawanie depesz telegraficznych. Kiedy w filii pocztowej w Sukiennicach przyjmowano regularnie telegramy, zmiana ta, która polega, jak się zdaje, na dobrej woli urzdnika, jest dla publiczności wielce niedogodną. Zwracamy na tę anomalię uwagę c. k. Dyrekcyi.

Oczyrujemy następujące pismo: Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie Szanownym Paniom i Panom, biorącym tak pracowito i pełen poświęcenia udział w amatorskim przedstawieniu w sali reductowej d. 26 b. m. Niemniej wyraża komitet wdzięczność swą p. Józefowi Kotarbińskiemu, który znakomitą deklamacją uświetnił racyli wieczór. Wysoko też ceni komitet szlachetny trud p. Siemaszki podczas prób Szanownych amatorów, których talentowi i wybornej grze łaskawa na kolonie publiczność z wdzięczną prawdziwą przyjemnością a biedne dzieci zdrowie i siły do pracy. P. prezydentowi Szlachetowskiemu za bezpłatne udzielenie oświetlenia gazowego, oraz p. dyrektorowi Gliksonowi za pożyteczne bezinteresowne pewnych rekwiizytów należy się również „Bóg zapłać!”

Czysty dochód z przedstawienia wynosi ogółem 125 złr., które złożone zostały na książeczkę Kasy Oszczędności.

Na dotkniętych powodzią w Poznańskim zaczętną i u nas płynącą datkę. Są one bardzo potrzebne. Korespondencja umieszczona w *Czasie* z niedzieli d. 28 b. m. w dosadnych barwach maluje i wielkość klęski i okropne położenie ludności polskiej, po macoszemu traktowanej przy rozdawaniu zapomogi rządowej. Zdaje się, że kościół i katolik, ten już wyjęty z pod prawa, żadnej pomocy u władz nie zdoła wzbudzić, choćby miał zginąć śmiercią głodową. Wobec tego musimy poczekać się do obowiązku ratowania naszych od losu i ludzi, zarówno prześladowanych rodaków. Wprawdzie u nas samych biedy rozliczne, a składek nie brak na różne cele, ale ja, kiż cel może być ważniejszy, nad podanie trochę strawy ginącym od głodu. Dochodzą nas z Poznania go wezwania o przyspieszenie przesyłki zapomóg, bo podwójnie daje, kto prędko daje, a nędza istotnie jest wielka.

Administracja *Czasu* chętnie w tem pośredniczyć będzie, przyjmując łaskawe datki i posyłając je co dni kilka do Poznania. Na początek złożono następujące kwoty na nasze ręce: Kwota niedzielna w kościele N. P. Maryi 101 złr. 11 ct., hr. Anna Piłkowska 50 złr., hr. Honoryna Kwilecka 25 złr., hr. Antoni Wodnicki 10 złr., ks. M. Czartoryska 200 złr.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej skrzynki rz.-kat. komitetowi parafialnemu w Krukienicach, w powiecie mościńskim, na restaurację organów kościelnych, zapomogi w kwocie 50 złr.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: a) portmonekę z kartkami loteryjnymi, znaną onegdaj na ulicy Grodzkiej; b) książkę do nabożeństwa także onegdaj znaną; c) torbęce podróżną, skórzaną, z okuciem, którą Franciszek Michniak, doręcznik jednokonki Nr 92, znalazł onegdaj wieczorem na ulicy Lubickiej.

Repertuar teatru krakowskiego. We czwartek 2go maja: Drugi gościnny występ p. Maryi Wisniewskiej: *Lena*, dramat w 4 aktach, Maryana Jasińczyka, z p. Wisniewską w tytułowej roli.

W sobotę 4go: Trzeci gościnny występ p. Maryi Wisniewskiej: *Świat nudo!*, komedia w 3 aktach Paillerona, z p. Wisniewską w roli Zuzanny.

W niedzielę 5go: Czwarty gościnny występ p. Maryi Wisniewskiej: *Dwa światy*, dramat w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

Piwnice Grand Hotelu w Krakowie sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

	1/2 butelki	1/2 butelki
Paullac.	1.60	— 90
Artisan de Listrac	2.25	1.20
St. Estephe 8.	2.70	1.45
Bordeaux białe:		
Graves	2.70	1.45
Preignac	3.10	1.75

— Dnia 29go kwietnia pogoda; term. od 7-1 do 12-2; Barometr jeszcze idzie w górę; o g.

7ej rano dnia 30go stan jego był 744-2 millim., term. 9-2 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 1go maja: śś. Filipa i Jakoba ap.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. P. Marya Wisniewska wystąpi drugi raz we czwartek w *Lenie* w roli tytułowej, którą według opinii prasy warszawskiej gra koncertowo. — Od czwartku począwszy przedstawienia teatralne rozpoczynają się będą o godzinie wpół do 8ej.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego w Paryżu. Do podanej już telegraficznej wiadomości o świetnym powodzeniu koncertu, nadchodzą pismiennymi dopełniające szczegóły z Paryża. Koncert ten, po dług zapowiedzi, odbył się dnia 24 b. m. w sali Erarda.

W ostatnich chwilach namnożyło się wiele trudności z powodu familijnej straty słynnego pianisty Diëmera, który, najżywczej oddany sprawie koncertu, miał być jednym z głównych jego filarów. — Gdy w dniu koncertu wypadło mu na pogrzeb bliższej osoby wyjechać, a niepodobna była dnia koncertu odtwożyć, udział Paderewskiego i Zygmunta Stojowskiego umożliwił wykonanie repertuaru. Stojowski za specjalnym pozwoleniem swego profesora, odegrał Sonatę z Wł. Górskim, Paderewski zaś Mazurki i Humoreskę. Tym sposobem Polacy brali przeważny udział w koncercie kompozytorskim rodaka.

Sala zapelniała się wyborową publicznością; wykonanie dzieł było doskonałe. Najbardziej podobały się: Sonata, Waryacje smyczkowe, wyjątki z *Wallenroda*, Humoreska i *Jarucha*, która cieszy się największym powodzeniem w Paryżu i którą na żądanie pani Condon dwa razy powtórzyć była zmuszona.

Wyjątki z *Wallenroda* przedstawiały się bardzo dobrze, imponując dramatyczną siłą i prostotą. Zwłaszcza „Pieśń z Wieży” brzmiała cudownie, odpiewana przez panią Fuchs wśród ogólnego zachwytu.

Chórami „Concordii” dyrygował słynny kompozytor Widor. Autor sam akompaniował aryom i chórom, oraz p. Brandukow, który odegrał romans wioleńczelowy.

Na końcu wywoływano kompozytora z zapalem, co jest w Paryżu rzeczą tak rzadką, że niemal nie bywała.

Programy koncertowe mieściły obok wylczenia utworów i nazwisk osób biorących udział, doskonale streszczenie *Konrada Wallenroda* Libreto przełożył p. Juliusz Ruelle.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski zakład kredytowy ziemski. Zapowiedziane na dziś przed południem ośmnaste zwyyczajne ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów nie przyszło do skutku dla braku kompletn. Przyczyną nieobecności niektórych akcyonaryuszów jest wiec katolicki rozpoczęty wczoraj w Wiedniu, w którym ci panowie udział biorą. Dzień ponownego Zgromadzenia ogłoszony zostanie w tych dniach przez Dyrekcyę, w myśl statutu Zakładów.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika na sobotnim posiedzeniu zatwierdziła rachunki za rok ubiegły. W roku tym dochody ze wszystkich linii podniosły się o 612,185 złr.; ale gdy i wydatki były wyższe o 460,000 złr., przeto i faktyczne podwyższenie czystego dochodu wynosi tylko złr. 151,185.

Ogółem czysty dochód do rozdziału, wraz z państwową subwencją 1,310,967 złr., dla linii Lwów-Podwoleczyska, osiągnął w roku zeszłym kwoty 4,442,004 złr.

Na to dała linia Lwów-Kraków wraz z liniami pobocznymi 2,814,831 złr., linia Lwów-Podwoleczyska 280,432 złr. — linia Sokal-Jarosław złr. 35,872.

Gdy zaś równocześnie linia Dębica-Nadbrzezie dała stratę w kwocie 41,525 złr., przeto umniejsza się czysty zysk na kwotę 4,400,479 złr.

Z sumy tej wydano już na oprocentowanie obligów pierwszeństwa 2,275,225 złr., na oprocentowanie kapitału akcyjnego 2,089,277 złr., tak iż tylko reszta zysku 85,976 złr., a wraz z przeniesioniem z 1887 r. 23,309 złr., kwota łączna złr. 109,286 złr. pozostawiona została walnemu zgromadzeniu do rozdziału. Z kwoty tej nie otrzymują akcyonaryusze żadnej superdywidendy, bo z niej przypada 54,680 złr. na tantiemy Rady zawiadowczej, a z reszty otrzyma 40,000 złr. fundusz emerytalny urzędników kolei, zaś pozostałość złr. 14,606 przeznaczona zostanie na nadzwyczajne koszty naprawy toru kolejowego.

Mimo zatem większego czystego dochodu w roku zeszłym, ogólny wynik rachunków za ten rok jest gorszy, gdyż linia Dębica-Nadbrzezie wykazuje stratę, a oprocentowanie obligów pierwszeństwa, emitowanych na jej budowę, podniosło wydatki o 194,721 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 30-go kwietnia. Sprzyjająca dla zasiewów pogoda, jaka od tygodnia ustaliła się, oddziaływała niekorzystnie na handel zbożowy u nas, ponieważ z jednej strony widoki co do przyszłych zbiorów polepszają się, z drugiej strony wstrzymane chwilowo dowozy rozpoczęły się na nowo, a na targach zagranicznych panuje tymczasem ciągle stagnacja i niema nadziei, ażeby eksport szersze obecnie przybrał rozmiary.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ceny trzymały się wprawdzie dość dobrze, gdyż sprzedawca chyba pod naciskiem konieczności decydował się na ustępstwa, lecz skutkiem tego ruch był wogóle bardzo ograniczony.

Płacono za pszenicę białą od 7-50 do 8-10 złr.; za czerwona od 7-50 do 8— złr.; za żółta od 7-50 do 8— złr.; za żyto od 6-40 do 6-90 złr.; za jeżmień od 6-50 do 7-25 złr.; za owies od 6-50 do 7— złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 29 kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 369, wołów węgierskich 2281 i wołów niemieckich 1885. — Razem 4317 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 48, 50, 52 do 54 złr.; osobliwe — do — złr.; wyjątkowo do —, za woły węgierskie 50, 53, 55 do 57, osobliwe —, do — złr.; za woły niemieckie — 50, 56, do 60 złr.; osobliwe — do — złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirovics.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 29 kwietnia.

Pszemica na wiosnę 7-12—7-17, na maj-czerwiec 7-12—7-17, na jesień 7-42—7-47; żyto na wiosnę 6-13—6-18, na maj-czerwiec 6-25—6-30; kukurudza na maj-czerwiec 5-15—5-20; owies na wiosnę 5-78—5-83, na maj-czerwiec 5-85—5-90; spirytus kontyngentowany 15-00—15-25; nafta amerykańska 22—, „White Star Prima” 21-25—, galicyjska cesarska 21-75.

Artykuły w dziale „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (73 4-9)

Schwarze, weisse und farbige Seiden-Damaste von fl. 1.40 bis fl. 7.75 p. Meter (18 Qual.) — versendet roben- und stickweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

NADESŁANE. (243 25-52)

Nowem lekarstwem przeciw zatłakaniu stoła. które przez najznakomitszych lekarzy, między innymi także przez profesora Dra H. Senatora w Berlinie, Dra Thompsona w Paryżu i profesora Dra Massiniego w Bazylei, jako najlepszy ze wszystkich na ten cel dotychczas używanych środków oznaczony został, jest *cascara sagrada*. Tworzy ona główną część składową nowych poprawnych pigulek szwajcarskich **A. Brandta** w St. Gallen w Szwajcarii, które są do nabycia we wszystkich lepszych aptekach w pudełkach po 40 ct. lub 70 ct., z opisem użycia. Nie trzeba więc zważać na ogłoszenia konkurencyjne, wychodzące od fabrykantów zastarszanych pigulek, lecz obstarwać przy nazwie **A. Brandt**, wyrażone dokładnie na każdym pudełku. Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są na składzie we wszystkich większych aptekach. Na żądanie przesyła je także każdemu zamawiającemu opłatnie główny skład: aptekarz F. Schmiel w Cieplichach w Czechach za poprzędną gotówkę, bo wysiłki za zaliczką zbyt drogie.

NADESŁANE. (1049 1-17)

Jadącym do Paryża poleca się **Hipolit Jasiński** Doktor fakultetu paryskiego **2, Boulevard Beaumarchais, Paris.** Leczy przeważnie choroby ust i zębów. W razie potrzeby przedstawia chorych innym znakomitym specjalistom, z którymi go łączą bliskie stosunki.

Zjazd katolicki w Wiedniu.

(Telegramy Czasu).

Wiedeń 30 kwietnia. Otwarcie zjazdu katolickiego odbyło się wczoraj o godzinie 6 wieczór. Sala Musikvereinu świątecznie przyozdobiona — w głębi wielki krzyż, niżej busta Cesarza i Cesarzowej, chorągwie papieskie i monarehii, wokoło herby i barwy prowincyj.

Sala przepelniona. Uczestników około 2000. Na wzniesieniu kardynał Ganglbauer, obok nuncjusza Galimberti, arcybiskup Schönborn, 18 biskupów, przywódcy różnych grup i stronnictw, a między tymi: Alojzy Liechtenstein, Ferdynand Lobkowitz, Brandis, Józef Fürstenberg, Walterskirchen, Helfert, trzech Windischgrätzów, Trautmannsdorf, Palfy, Belcredi, Chorinsky, marszałek salcburski, prałat Carlon, jedyny wojskowy feldmarszałek Huyn. Z Polaków arcybiskup X. Morawski, X. prałat Potulicki, X. Pawlicki, Stanisław hr. Tarnowski i Popiel.

W sali z Polaków obecni: hr. Jan i Kazimierz Szeptycy, książęta Andrzej i Kazimierz Lubomirscy, Józef Michałowski, hr. Franciszek i Jerzy Mysłowiec, hr. Jan Stadnicki, hr. Ludwik Dębicki, hr. Czesław Lasocki, Stanisław Tomkowicz, Włodzimierz Kozłowski, hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Wł. Stadnicki, Bruno Rogalski, Leszek Wiszniewski, Ignacy Dembowski, Jakób Podcazski, Feintuch, tudzież książę Krukowski, Nowak i Zöller. Brak zupełny Węgrów i Rusinów. Biskup Pełesz wysłał zastępcę. Książę Sapieha chorobą usprawiedliwił przez hr. Tarnowskiego swoją nieobecność.

Posiedzenie zagaja prezes komitetu urządzającego hr. Pergen słowami: *Gelobt sei Jesus Christus*. Mowca zaznacza uroczystość chwili drugiego katolickiego wieceu w Austrii; przedstawia trudności, z jakimi walczyć przyszło; wskazuje gródne zadanie zatwierdzenia zasad tak w ogólnych sprawach Kościoła, jak społecznych, szkole i prasie, a kończy powitaniem zgromadzonych i wzywa obecnych do wyboru prezesa, proponując w imieniu komitetu hr. Blooma.

Hr. Bloom, przez akłamację przyjętą, w dłuższej przemowie, przerywanej ustawicznie objawami jednogłośności katolickiej i zapamiętą, zaczyna porównaniem z państwem, które posiada znakomitą armię, ale zaniedbanie przeglądów wojska — i dla tego wojsko niewyprobowane przegrywa bitwę. Nie bądnym my katolicy austriacy podobni do takiej armii! Zjazd niechaj będzie wypróbowaniem, policzeniem naszych sił. Znaczenie wieceu katolickiego zawarte w tem, aby we wszystkich kierunkach spraw społecznych, szkolnych, cywilizacyjnych, nauki, sztuki, samego nawet postępu okazać, że Austria jest nawskróś katolicką — różnicę narodowe jednoci tej nie przeszkadzają, bo Kościół wszystkie narody szanuje. To też Niemcy, Czesi, Polacy, Słowacy, Włosi, wszyscyśmy tu bracia przyjaciele. Druga nazwa tego zjazdu, jest katolicki austriacki. Dowiedźmy, że Austria jest w naszym katolickim obozie. Tu mowca wstępnie bardzo patriotycznym wskazuje identyczność pojęć: katolicki i austriacki, tej identyczności naznaczała historia — stwierdza dynastya. Dla nas to rzeczy nieodłączne — mówi hr. Bloom — Pa pież i Cesarz, to jakby jednoci moralna, wspólna wiernością i miłością ludów otoczona. Gorące okrzyki na cześć papieża i cesarza.

Hr. Bloom odczytuje adres do Ojca św. Leona XIII, będący zarazem jakby wotum całego zgromadzenia za niezawisłością polityczną Papieża, jego terytorjalnym panowaniem, monarchicznymi prawami. Okrzykami przyjmuje zgromadzenie każdy ustęp tego telegramu.

Wiceprezesami zjazdu wybrani biskup Hora z Pragi i baron Hippoliti. Na sekretarza powołał przewodniczący X. Chotkowskiego z Krakowa i wymienił przewodniczących sekcji.

Następuje odczytanie telegramów: od biskupów, kapituł, stowarzyszeń katolickich, od 10,400 zgromadzonych Tyrolczyków, między innymi od wszystkich biskupów galicyjskich obu obrządków; długi telegram z Zagrzebia od biskupa Strossmayera.

Arcybiskup kardynał Ganglbauer w długim przemówieniu wita zgromadzonych i przemawia imieniem austriackiego episkopatu.

Niemale zdziwienie wywołało, gdy następnie imieniem miasta Wiednia witał zgromadzony zjazd katolicki głosny przywódca Lueger. W bardzo śmiałej, miejscami świetnej mowie, wywoływał silne wrażenie. Przemawiam nie jako poseł tego miasta, ale w imieniu ludu wiedeńskiego, wśród którego wyrósłem. Nie wita panów nikt ze świata urzędowego, żaden minister, nawet pan burmistrz Wiednia nie raczył tak licznego zjazdu powitać w tej stolicy. Ale zimno to oficjalne nie umję nie temu zebraniu chrześcijańskiemu. Chrześcijaństwo wyrasta u dołu, od młudek, od ludu. Gdy ta stolica była zagrożoną od pohańców, wtedy stanął w jej obronie Papież i cesarz (o pomocy Polaków i Sobieskiego za sprawą Papieża — p. Lueger przemilczał, jako wierny Wiedeńczyk; do brze jednak, że zaznaczył pamięć i wyraził wdzięczność Wiednia dla Papieża i Cesarza jako zbawców stolicy. *Przyp. Red.*) Wtedy liberały nam nie nie pomogli. I dziś grozi nam straszne niebezpieczeństwo, nie od Turków, ale od innego szczeru, silnego i starożytnego, który łączy się z wolnomularstwem. A wolnomularstwo dawno już wyrzekło: *Austriam delendam esse!* Tak się nie stanie. Chrześcijański lud obroni się w Austrii. Mowca efektowną mowę kończy słowami: bratersztwa w Chrystusie.

Olbrzymie oklaski i okrzyki były objawem pewnego zdziwienia na niespodziewany zwrot ze strony reprezentanta skrajnego kierunku; nie na wszystkich jednak ten zwrot korzystnie wywarł wrażenie, i ten sponusz ma swoje niepokojące strony, zdaniem wielu.

Po powitaniu od miasta Wiednia, hr. Bloom wezwał hr. Stanisława Tarnowskiego do przemowy w imieniu na wskróś katolickiego narodu polskiego.

Mowca zaznacza, iż po raz pierwszy dana jest Polakom sposobność brania udziału w zebraniu współwyznawców innej narodowości, a opuszczenie takowej byłoby ciężkim zaniedbaniem obowiązku względem Kościoła i rodaków. Skreślając rys historyczny stosunków kościelnych w poszczególnych dzielnicach Polski w bieżącym stuleciu, oraz zaznaczając wpływ religijny emigracji polskiej we Francji i założenie kongregacji Zmartwychwstańców, mowca przedstawia obecne położenie Kościoła i się wiary katolickiej między Polakami. Przedstawiając dalej jako jedyny środek przeciwko propagandzie antireligijnej energiczną obronę we wszystkich kierunkach, mowca zaleca rozwagę i oświadcza, iż jednym z najgłośniejszych czynników dla zapewnienia prawdziwie religijnej przyszłości jest kształcenie młodzieży w szkole, zadość czyniącej w wyższym stopniu katolickim uczniom ludności.

Mowca kończy temi słowami: Przed setkami lat przyjechaliśmy będąc narodem w wieku niemowlęcym chrześt święty. Obecne nasze położenie u a-żamy, jako czas bierzmowania, tego sakramentu, który się otrzymuje w dojrzałych latach i z własnej woli, a który wspiera nas w wytrzymaniu wszystkich prób życia z niczem nienaruszoną wiarą i duszą. Miejmy tedy nadzieję, iż Bóg pomoże nam w pozostaniu wiernymi Jemu, Jego Kościołowi i widomowej tegoż Głowie, Następcy św. Piotra.

Mowę hr. Tarnowskiego przyjęto oklaskami. **Wiedeń** 30 kwietnia. Zjazd katolicki wypadł świetnie i imponuje nawet przeciwnikom. Ludność miasta zachowuje się wobec zjazdu sympatycznie, lecz bez zapalu. W przemowach zagajających wspomniano kilkakrotnie o Polakach. Zapraszając hr. Tarnowskiego na mównicę, hr. Bloom nazwał Galicję, zancym, dobrym, katolickim krajem. Dziś odbywają się posiedzenia sekcji. Polacy będą przemawiali.

Wiedeń 30 kwietnia. Po nabożeństwie uroczystym, celebrowanym w kościele św. Szczepana przez kardynała Ganglbauera, na którym byli obecni uczestniczący w wieceu katolickim, rozpoczęły się posiedzenia poszczególnych sekcji. Sekcja dla „spraw społecznych” obradowała nad święceniem dni świątecznych i niedziel, a po dyskusji uchwalia następującą rezolucję: Energiczniej przeprowadzać zakaz pracy rzemieślniczej w niedziele; następnie rozszerzyć wspomniany zakaz i na dni świąt chrześcijańskich, tudzież udzielić dobrodziejstwa zawieszenia robót w niedziele i dni świąteczne możliwe najszerszym kołom, a w szczególności też i urzędnikom.

Na posiedzeniu sekcji „prasy,” w którym brał udział przeszło 200 osób, uchwalo no rezolucję, zalecającą zakładanie możliwe najliczniejszych związków prasy.

Podkomitet dla katolickich stowarzyszeń studenckich, na posiedzeniu którego reprezentowane były katolickie stowarzyszenia studentów z państwa niemieckiego, przyjął rezolucję, wzywającą do licznego przystępowania i zakładania katolickich stowarzyszeń studenckich, oraz do ścisłego łączenia się między sobą wszystkich katolickich korporacji studenckich w monarchii.

Telegramy własne „Czasu”.

Lwów 30 kwietnia. Pierwsze posiedzenie dyrekcyi propinacynowej trwało wczoraj od godz. 4-tej do 7-mej wieczór. Ustanowiono etat funkcyonaryusów dyrekcyi, powzięto uchwały co do tymczasowego pokrycia wydatków administracyjnych, co do mającej się wydać instrukcyi administracyjnej i rachunkowej i co do pomieszczenia biur dyrekcyi. Syndykiem zamianowano prowizorycznie adwokata Dra Henryka Szydłowskiego. Przyjęto do wiadomości treść okólnika, jaki ma być wydany do starostów. W końcu postanowiono prosić ministra skarbu o asygnatę zapadłej i unormowanie dalszych opłat przynależnej ze skarbu państwa kwoty. Sprawy formy obligacyi pozostawiono na razie w zawieszeniu.

Lwów 30 kwietnia. Dyrekcyja propinacynowa uchwalila wydać do uprawnionych okólnik, wzywający do przedłożenia w 14tn dniach dokumentów, tyczących się dzierżawy propinacyi. — Następne posiedzenie dyrekcyi odbędzie się dnia 7go maja.

Wiedeń 30 kwietnia. Odbywające się wczoraj i dzisiaj wspólne konferencje ministerjalne na Ballplatzu pod przewodnictwem Kalnokiego, a trwające z przerwą godziny od 11 do późnego wieczora, mają na celu ułożenie wspólnego budżetu dla delegacyi; zatem wiadomości o cyfrach kredytów wojskowych były przedwczesne. Zebranie się delegacyi zależnem jest od ukończenia obrad Rady państwa i dlatego życzą sobie w najwyższych sferach, aby te obrady rażno się odbyły i aby w dobrze zrozumianym interesie państwa delegacye mogły się zebrać przed jesienią, to jest najpóźniej w początku Czerwca.

Kongres katolicki obraduje dziś w sekcjach. Wczorajsza mowa Tarnowskiego bardzo dobrze sprawila wrażenie na przewodcach katolickich, a Liechtenstein wyraził się o niej z wielkim uznaniem. Owacya Luegerowi wyprawiona była objawem zadowolenia, że w samym Wiedniu zasady katolickie i zachowawcze poczynają zyskiwać grunt, a bezwyznaniowie i liberalne tracą go. Na miejsce spotyka się dużo duchownych. Uczestnicy polscy wchodzą dziś w bliższe stosunki z przewodcami kongresu.

Wczorajszy bufet, obsługiwany przez damy na wystawie klejnotów, znaczny przyniósł dochód.

Między damami sprzedającymi znajdowała się Romanowa Potocka.

Roman Potocki odjechał do ojca do Paryża.

Cesarz udał się na polowanie na guszczce. Jutro rano wraca.

Wiedeń 30 kwietnia. Dyskusya dzienników stwierdza, iż odrzucenie formalnego kompromisu wyborczego w Pradze nie zamyka widoków dalszych merytorycznych rokowań.

Peszt 30go kwietnia. Prezydenturę Akademii umiejętności ofiarowali członkowie hr. Juliuszowi Andrassemu, a gdy tenże nie przyjął tej godności, Kallayowi.

Berlin 30 kwietnia. Hr. Herbert Bismark otworzył wczoraj konferencję w sprawie samoahskiej przemowy w języku francuskim.

Paryż 30go kwietnia. Dawni akcyonaryusze „Comptoir d'Escompte” uchwaliłi likwidacyę. Nowe Towarzystwo obejmuje cały aparat dawnego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 kwietnia. Zebranie jeneralne kolei Lwów-Czerniowiec-Jassy przyjęło na wczorajszym posiedzeniu sprawozdanie zarządu za rok 1888, tudzież sprawozdanie z doprowadzonych do końca rokowań z Rumunią w sprawie objęcia zarządu rumuńskiej części kolei. Zebranie przyjęło następnie wniosek rady zawiadowczej co do ogólnej dywidendy w kwocie 13 1/2 złr. Piąta część platnych kuponów wykupiona zostanie po 8 złr.

Dzisiaj odbyła się przed Cesarzem przy wybornej pogodzie rewia wiosenna garnizonu wiedeńskiego. W świetnym orszaku Cesarza znajdowali się Arcyksiążęta, ks. Leopold bawarski, ks. Kumblerlandski, ks. Waldemar duński, Kalnok, minister wojny, Reuss, Nigra i wszyscy *attachés* wojskowi.

Wiedeń 30 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o uwolnieniu od należytości wszelkich transzacji, wynikających z powodu zniesienia prawa propinacyi w Galicji i na Bukowinie.

Praga 30 kwietnia. Wybory do Sejmu odbywać się będą: w okręgu wyborczym gmin wiejskich 2go lipca, w miastach 5go lipca, w Izbie handlowej 10go lipca, a w okręgu wyborczym wielkich posiadłości ziemskich 15go lipca b. r.

Berlin 30 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż na wn

✠
(1147-2-2)

Za spókoj duszy ś. p.

Teresy z Książąt Sułkowskich
Hrabiny Wodzikiej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary,
we środę dnia 1 go maja b. r.
o godz. 10ej zrana,
na które pozostałe dzieci i wnuki Krew-
nych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

Dziś otwarcie restauracji
w ogrodzie Strzeleckim.
KONCERT codziennie zrana od godz. 6ej
do godz. 9 1/2. (1150)
Restauracya zaopatrzona została we wszel-
kie przekąski i napoje tak krajowe jak za-
graniczne. *Antoni Fiszler, restaurator.*

LOKAL
na pierwszym piętrze, składający
się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwni-
cy i strychu, jest do najęcia od 1 paź-
dziernika 1889, w domu L. 11 przy ulicy
Szczepańskiej. Wiadomość u właścici-
cieli na II. piętrze. (1149-13)

Konkurs.
L. 880. (1110-1-3)

W celu nadania stypendyum o ro-
cznych 50 złr. na rok 1889 dla ubo-
giego ciemnego lub głuchoniemego, do
jednej z gmin powiatu Jarosławskiego
przynależnego, z fundacyi Jarosław-
skiej Rady powiatowej, pod nazwą:
„Najdosłojniejszego Imienia Cesarza
Franciszka Józefa I. jub leuszuwa fun-
dacya“ ogłasza się niniejszem konkurs.
Ubiegający się o powyższe stypen-
dyum, mają wnieść podanie do Wy-
działu Rady powiatowej w Jarosławiu
do dni 30 tu i dołączyć świadectwo
moralności i ubóstwa od miejscowej
Zwierzchności gminnej, potwierdz ne
przez urząd parafialny.

Z Wydziału Rady powiatowej
Jarosław, d. 20 kwietnia 1889 r.
Prezes: *Zamojski.*

Proszę

KOSZTOWACI PORÓWNYWAC
COGNAC AU THE
CRÈME DE COGNAC
Cognac
naturel
wyrobione przez
BERGERA VOLKA I KOMP.
w **DORNACHU**
przy **WIEDNIU**

Lepszy jak francuskie koniaki, z któ-
rych największą część z po-
vodu zupełnego spustoszenia winnych lato-
rosi w departamencie Charente, tworzy się
całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z winą
zyskane wcale nie lepsze ko-
niaki francuskie, gdyż na każdej takiej bu-
telce ciężka kłosa za oło i transport złr. 1-60.

Na podstawie urzędowej w zakładzie do
konanych prób na wyryki przez profesora
uniwersytetu c. k. starzego radę zdrowotnego
Dra Ludwiga w Wiedniu, c. k. zwyczajnego
profesora uniwersytetu Dra stopniańskiego
w Krakowie i przełożonego c. k. stacyi doświad-
czalnej w Klosternburgu profesora Dra Rös-
lera zbadany i także do leczniczych celów
jako znakomity uznany.

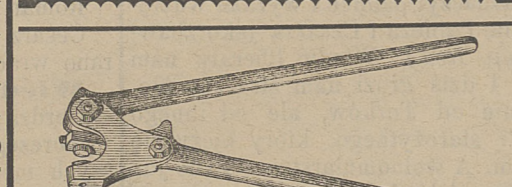
Zastosowany i polecony przez panów:
profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora
zakładu klinicznego i profesora Dra Paren-
skiego prymarysta szpitala w Krakowie;
radcę dworu profesora Alberta, radcę dworu
profesora Billrotha, profesora Chrobaka,
radcę dworu profesora Karola Braun von
Fernwald, radcę dworu profesora Gustawa
Brauna, radcę zdrowotnego profesora Ose-
ra, radcę rządowego profesora Schnitzlera
w Wiedniu i najwybitniejszych przedsta-
wicieli innych wydziałów lekarskich.

W Krakowie ma na składzie: St. Feintuch,
J. Janiga, M. Jaworowski, P. Maurizio, L. Rosner
apt., E. Stockmar apt., J. Wentz, K. Wisniew-
ski apt., w Tarnowie: W. Müldner &., Tadeusz
Scharf, J. Sokalski apt., w Rzeszowie: A. Kar-
piński apt., E. G. Neugebauer; w Jarosław-
wie: J. Krasicki, L. A. Kręgowski, J. Rohm
apt.; w Przemyślu: M. Krug, J. Lepiankiewicz
apt., W. Nahlik apt. (1046-1-6)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w Nisku
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1109-1-)

Promocye na europejskich
uniwersytetach
z egzaminem i bez niego (Dra praw, med.,
fil.) Bardzo szczegółowe objaśnienie, rada, pomoc.
Nie bezinteresowne listy z markami listów, 20 cent.
każdego czasu pod **Dr. N. Breslau**, Postamt
8 poste restante. (1044)

Wielkie partye okraglaków
białego białego, osiki, gruszy, wiśni,
jawora, orzecha — kupuje za go-
tówkę (1048)
FABRYKA FURNIRÓW
Otto Mauksch, Görlitz



Nowe jednoręczne obcegi do plombowania
mięsa, worków i konwii do przewiezienia mleka
itp., małe 240 m.m. długie po 5 złr., wielkie 310
m.m. długie po 7 złr.; plomby owiane 1000 szt.
2 złr. **Nowe patent. rozdzielacze gnoju**
po 5 złr. i 6 złr. (1107-1-25)
Fabryka machin A. Pfauhauser
w Wiedniu, VIII., Strozgasse Nr. 41.

Agronom teoretycznie i praktycznie
wykształcony, z Ks. Po-
znańskiego, kawaler, poszukuje od św. Ja-
na posady **administratora** lub samo-
dzielnej **razdęcy**. Oferty uprasza się
nadsyłać pod lit. **M. N. 100** poste re-
stante **Kraków**. (1127-2-3)

WYSTAWA
Obrazów fotoplastycznych
otwarta została
przy ulicy **Slawkowskiej** pod Nr. 4
(dom p. **Federowicza**).
najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii,
Szwajcaryi, Włoch, Turcji, Egiptu, Paryża i t. p.
przedstawiane będą nadzwyczaj ładnie.
Wstęp od osoby 30 cent., dzieci 15 cent.
Wystawa otwarta codziennie od godz. 2 po-
łudniu do godziny 9 wieczór.
O liczne odwiedziny uprasza. (1146-2-)
Ludwik Launer.
W tym tygodniu
Hiszpania i Portugalia.

Zarząd dóbr Grodkowice
p. **Niepołomice**,
sprzedaje wyborowe **ZIEMIANKI**
do sadzenia,
z dostawą do stacyi **PODŁĘŻE**,
po cenie za 100 kilogramów:
Aurory złr. 2-50 Hermami złr. 3
Aurelie „ 2-75 Achille „ 3
Imperatory „ 2-75 Dabery „ 3
Ceres „ 2-75 Magnum bonum „ 3
Andersen „ 3- „ Matador „ 4
Przy zamówieniach niżej 1000 kilogr.,
dolicza się za dostawę do stacyi 15 cent.
od 100 klg. Za worek 20 ct. (744-15-18)

L. LUSERA PLASTER
DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na
odgniotki, odparzenia, t. z. twardą
skórę na poduszach i piętach,
na brodawki i wszelkie inne twarde
naruszenia skórne. Skutek poręczony.
Cena pudełka 60 cent.
pościółki 10 cent. więcej.
Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke
in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie:
w Krakowie aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski
i W. Beldowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon
Rosner; w Lwowie P. Mikolajch, H. Blumenfeld
apt.; w Sokalu E. Wysocki; w Brodach A. La-
teiner, M. Kullak; w Tarnowie M. Adler, J. Sokal-
ski; w Glinianach A. Helm; w Stanisławowie J. Ma-
cura, A. Amirovich, A. Strzemiecki; w Przemyślu
L. Nahlik i J. Lepiankiewicz; w Myślenicach W. Gu-
minski; w Czerniowcach W. Ald; w Radowcach
J. Rossignol; w Kopyczynie M. Rader; w Koto-
myli A. Sidorowicz; w Jarosławiu J. Rohm; w Cies-
zynie E. Raschka. (716-5-6)

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każ-
dy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny
i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać
zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów**
**Plaster ten jest tylko w jednej wiel-
kości po cenie 60 centów do nabycia.**

Skutki nadużytych niszczących
zdrówie, jak powoni i twarda
usnęła, ponoszą jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swoich cierpień, a za użyciem kuracji
w książce tej zabolewa — zupełnie
zdrowienie. Za nadaniem franco na-
leżności, otrzyma się książkę w kopo-
rle franco przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Bieroy w Lipsku (Verlags-Maga-
zin Leipzig, Nonmarkt 34).
W Krakowie do nabycia w księgarni
J. M. Himmelmanna. (413-15-15)

Czarne materye jedwabne

renesansowego kolorytu

od dawna znanej firmy jedwabi: **J. Spörri**, Centralhof, w **Zurychu**, w Szwajcaryi, są uznane i wypróbowane jako najcenniejszym poprawieniem i odnowieniem w naszych czasach na całym polu przemysłu jedwabnego.

Wszystko dotychczas podane jest przez to znacznie przewyższone.

Ten renesansowy koloryt nie tylko zatrzymuje jedwabowi pełną naturalną trwałość i połysk, lecz także zachowuje pierwotną czystość — bez cienia przezielenia.

Te materye nie dostają w noszeniu najmniejszego połysku tłuszczu i nie wciągają kurzu.

Poleca się bardzo wszystkim paniom, którym zależy na tem, aby ubierać się w rzeczywisty czysty jedwab, a nie w kolorową materyę z jedwabiem. Zarówno znakomite jako gustowna toaletowa, niemniej jako trwała suknia domowa, na ulicy i do użytku. Gust może być przezto połączony z najściślejszą oszczędnością.

Bezwzględnie czyste farbowanie tych tkanin może być stwierdzone przez każdego chemika, a wobec każdego kupującego przyjmuje firmą zupełne poręczenie.

Próbki na żądanie punktualnie i opłatnie.
Przesyłki towarów w każdej dowolnej mierze dostarczone będą do domu zupełnie bez kosztów.

(1045-1-12)

KANTOR INFORMACYJNY
81, rue du Faubourg St. Denis w Paryżu
J. Nowalewski
poleca się rodakom zamierzającym przybyć na wystawę
paryską. (1050-1-8)

PARKIETY I POSADZKI
deszczukowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jakoto: okna, drzwi itd. — poleca
FABRYKA PAROWA
Braci Wczelaków we Lwowie
oraz poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to:
brusów sosnowych 5 cm. grubych, tarcie i brusów dębowych,
tarcie javorowych. (1108-1-29)

Wszystkich składach Perfum, Aptekarzy,
Drogiściów i Fryzjerów znajduje się

VELOUTINE

Puder
ryżowy specjalnie
PRZYGOTOWANY Z RYZEM
Przez **OH^{re} FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

NOWO URZĄDZONE

Łazienki Krajowe

przy ulicy **ZWIERZYŃCIEKIEJ** pod Nr. 6
otwarte zostały w dniu 13 kwietnia b. r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością — posiada **wanny mar-
mrowe z tuszami** w każdej łazience — z termometrami w kurekach — wskutek czego
kąpiący się może regulować temperaturę kąpeli oraz tuzsu wedle własnej woli.

Poczekalnia i gabinet dla Pań
posiadają czasopisma miejscowe oraz tygodniki ilustrowane.

Wszelkie kąpiele mineralne
na żądanie, za dopłatą do zwykłej ceny za wpuszczenie do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem, z bieżącą ogrzewaną podawaną w odpowiednich pio-
cykach — z mydłem — tak we dnie jak i wieczorem przy oświetleniu gazowym kosztuje
60 centów.

Codziennie od 2ej po południu do 5ej wieczorem kąpiele będą wydawane wy-
łączenie dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zakład otwarty będzie od godz. 7ej rano do 10ej wieczór.

Zarząd łącznie dostarczać będzie na żądanie, wyrażone przy kupnie biletu, każdego
pierwiastku mineralnego ze składu materyałów aptecznych Piotra Krokiewicza, istniejącego
obok łązienek.

Zarząd uprasza najusilniej o bezzwłoczne zgłaszanie uzasadnionych zażeń
przeciw służbie do kancelaryi łązienek. (1008-6-)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwoniecz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne
w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach
skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żółtyca, kefir, wiewalnia.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w I. i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębiński**, b. asystent klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła opłatnie **Dyrekcya.** (1082-4-25)

ADMINISTRACYA
WAPIENNIKA I KAMIENIOŁOMÓW
w **Podgórzu**
sprzedaje wapno skaliste i gaszone,
kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy wapienniku,
Filia ze składem w Krakowie, Groble 1. 7. (146-1-6)

Familia wskutek rozmaitych
nieszczęść, obecnie
nawiedzona chorobą,
zostająca w niedoli, udaje się do li-
tościwych i wspaniałomyślnych sere,
prosząc o spieszny pomoc dla c orej
co łaska. Datki uprasza składać na
ręce **O. Zakrystyana OO. Kapucynów.**
(1097-2-3)

Podać do wiadomości Przewielebnemu Du-
chowienstwu i Szanownej Publiczności, że
pracownia **bezonowicza** po **s. p. P. Floryan-
ie Michnowskim** w **Prze-
myślu** prowadzić będą wspólnie ze synem.
Będziemy się starali, pod każdym względem
wykonywać roboty jak najdokładniej i najsumien-
niej po cenach umiarkowanych. Mam nadzieję,
że Przewielebne Duchowieństwo i Szanowna Pu-
bliczność na pozostałe si rotę będą mieli łaskę
we względy. (1111-4-5)
Zofia Michnowska w **Przemyślu**.

Posadę pełnomocnika we większym
majątku przy-
mie kandydat adwokata posiadający dziesięcio-
letnią praktykę w pierwszorzędnym kancelaryach.
Jan S. poste restante **Lwów**. (849-13-24)

Urzędnik gospodarczy
kawaler, w sile wieku, z 18 letnią prak-
tyką, poszukuje za umiarkowanym wynag-
rodzeniem w większym majątku zajęcia.
Adres: **Urzędnik gospodarczy** po-
sta restante **Oświęcim**. (1096-2-3)

Pięć pokoi z balkonem, na pierw-
szym piętrze, przy ulicy
św. Filipa L. 21 (obok XX. Misjonarzy)
jest od 1 lipca do wynajęcia. (1078-3-5)

Bizuteraye
francuskie dla pań i panów: broszki,
bransolety, szpilki, spiłki, łańcuszki
do zegarków — poleca po bardzo ta-
nich cenach Magazyn
(998-10-21)
F. Szukiewicz w **Krakowie**.

Dla właścicieli większych posiadłości.
Energetyczny, teoretycznie i praktycznie
bardzo dobrze wykształcony wiejski go-
spodarz, obeznany z wszelkim przemysłem
gospodarczym, kawaler ze Szląska austr.,
z **bardzo cobyremi poleceniami**,
poszukuje posady, jako samodzielną za-
rządcą. Adres: **Adolf Król** w Cieszyńcu,
Tiefte Gasse. (1124-2-3)

Koński zab
amerykański (*Virginia*) nasienie świeże
i pewne z ostatniego zbioru **100 kilo**
wraz z workiem **18 złr., 50 kilo**
9 złr., 30 kilo 6 złr., 25 kilo
złr. 5-50, 10 kilo złr. 2-40, 5
kilo złr. 1-25, 1 kilo 30 cent.
poleca **J. Bulsiewicz**, skład nasion
w **Bochni**. (1128-2-14)

MIESZKANIE
na III. piętrze od frontu, składające się
z **3 pokoi i kuchni**, każdego czasu
jest do wynajęcia — jakoteż
całe drugie piętro, składające się
z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarki,
jest do wynajęcia od 1 lipca.
Blizsza wiadomość w handlu win
A. Ciechanowski w przy ul. Floryań-
skiej pod Nr. 3. (1126-2-3)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austriackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną
przez **Bonarkę**
9 godz. rano do Żywca, Bielska-Biała, Cieszyzna,
Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego
Sącza, Chyrowa, Strjya, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa,
Strjya, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska-
Cieszyzna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola
Ludwika przez **Płaszów**
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biała,
Wiednia.

Wyjazd z Podgórze-Płaszowa
6 g. 35 m. rano do Oświęcimia, Wrocławia, Żywca,
Bielska-Biała, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biała, Cieszy-
na, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, No-
wego Sącza, Chyrowa, Strjya, Lwowa, Hu-
siatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcimia, Wiednia,
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa,
Strjya, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Biels-
ska, Cieszyzna, Wiednia, Zwardonia, Buda-
pesztu;

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa,
Koszyce;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chy-
rowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa,
Nowego Sącza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka
pragiego, wszelkie inne są według południka budapeszteńskiego. (895-12-)
Plakat rozkładu jazdy linii galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych
po cenie 6 cent.

Przyjazd do Krakowa kol. północną
przez **Bonarkę**
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyzna,
Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa,
Strjya, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwar-
donia Cieszyzna, Bielska-Biała, Husiatyna,
Lwowa, Strjya, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola
Ludwika przez **Płaszów**
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcimia, Żywca.

Przyjazd do Podgórze-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyzna, Zwar-
donia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa,
Strjya, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wro-
clawia, Oświęcimia;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu,
Zwardonia, Cieszyzna Bielska-Biała, Hu-
siatyna, Lwowa, Strjya, Chyrowa, Nowego
Sącza.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa,
Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa,
Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyce, Orłowa, Żywca,
Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Rządca Drukarni Józef Zakosiński.